

KURJER WILEŃSKI

ZAPAS ZIEMI I ZAPAS PRACY

Gdy na wsi jest źle i staje się jasne, że trzeba dla wsi coś zrobić, jako pierwszy i najważniejszy środek zaradczy zwykło się wysuwać reformę rolną.

Niema w tem nic dziwnego, skoro u nas wielkość jednego gospodarstwa wiejskiego waha się w granicach od pół do 100.000 ha. Niema w tem nic dziwnego tembardziej, że realizacja reformy rolnej trwa już kilkanaście lat i jest obliczona jeszcze na lat kilkanaście. Nie wątpliwie właściwie przeprowadzona i mądrze pomyślana „reforma rolna“ odegrałaby bardzo dodatnią rolę gospodarczą i polityczną w naszym kraju, ale mimo to dziś po kilkunastu latach „reformowania“ bez widocznych wyników reforma rolna, jako hasło polityczne wzbudza nieufność.

Rodzi obawę, że pozostanie tylko hasłem.

Rozważamy szczerze hasła i spotykamy już przy bardzo powierzchownej analizie niepokojącą łatwiznę jego sformułowania.

Tą łatwizną sformułowania jest położenie nacisku na zapas ziemi.

Operuje się danymi z 1921 roku, zestawia się ogólną powierzchnię gruntów zamiast powierzchni użytków rolnych i otrzymuje się imponujące zestawienie: 2.100 tys. gospodarstw o 5 ha rozporządza obszarem tylko 4 i pół miliona ha, a 19 tys. gospodarstw powyżej 100 ha posiada razem przeszło 13,5 milionów ha. Zapominamy, że przecież owe 13,5 milionów ha to dane z 1921 r. (innych nie mamy — to prawda), że przecież je też nadwyrężyła reforma rolna, no i co najważniejsze zapominamy, że w owych 13,5 milionach ha mieszczą się niemal wszystkie lasy, nieużytki i majątki państwowe.

Gdybyśmy owe 13,5 milionów ha zekomego zapasu ziemi rozdzielili pomiędzy 2.100 tys. gospodarstw przeciętne dwuhektarowych, otrzymalibyśmy gospodarstwa przeciętnie 8-hektarowe przyczem około 30% powierzchni tych gospodarstw stanowiłby las i nieużytki. Do uprawy pozostałoby razem z łakami niewiele ponad 5 ha.

Tak wygląda rachunek teoretyczny. Praktycznie mamy w tej chwili znacznie więcej niż 2.100 tys. gospodarstw o powierzchni mniejszej niż 5 ha, bo przyrost ludności od 1921 r. zrobił swoje, (są powiaty, gdzie przekroczył 50% ludności z 1921 r.) a ponadto teoretyczny zapas ziemi się zmniejszył.

Nie mamy takich obliczeń, któreby wskazywały, co robi szybsze postępy reforma rolna, czy rozdrobnienie gospodarstw naturalne wskutek przyrostu ludności.

Jesteśmy pewni tylko tego, że rozdrobnienie gospodarstw, jeżeli jeszcze nie doprowadziło to w przyszłości do doprowadzi i wyprzedzi akcja upełnomiennia.

Akcja ta przecież nie może być prowadzona w nieskończoność i mimo jej przewleknięcia kiedyś się skończy.

Dalej jest przyszłość, której nie dostrzegamy wyraźnie w planie reformy

rolnej, podkreślającym zbyt mocno wielkość istniejącego zapasu ziemi.

Naszem zdaniem właśnie trudność sytuacji polega na tem, że ten zapas w rzeczywistości jest mały, że jest za mały w stosunku do naszych potrzeb.

Ze zapas ten w chwili obecnej nie jest właściwie wykorzystany, to inna sprawa.

Gdy mówimy o zapasie ziemi i złem jego wykorzystaniu, przychodzi zaraz na myśl inny problem, problem zapasu pracy, problem energii, która się przepala i marnuje dziś w coraz burzliwszym z dnia na dzień i nierejestrowanym bezrobociu wiejskim.

O problemie tym mówi się wiele. Pierwszą większą próbą jego zbadania i opisanego stanowi głośna dziś w Polsce książka Józefa Poniatowskiego p. t. „Przebudzenie wsi i rolnictwa“. Książ-

ce tej zarzucają, że przeprowadza obliczenia zbyt pesymistyczne. Według Poniatowskiego bowiem nadmiar ludności rolniczej na 1 kwietnia 1935 r. wynosił w Polsce 8.800 tys. ludzi.

Możemy na prośby krytyków ustąpić z tej sumy parę milionów ludzi. I tak zostanie dosyć, zostanie najmniej jedna piąta ogółu ludności Polski.

Poniatowski swoje rozumowanie opiera na rachunku teoretycznym. Przyjmuje za normę pewną ilość ziemi, którą jeden człowiek może uprawić i którą zazwyczaj uprawia w krajach niedotkniętych w tym stopniu, co my, przeludnieniem rolniczym. (Są to z reguły kraje o wyższej kulturze rolniczej). Dzieląc przez ustaloną w ten sposób jednostkę obszar użytków rolnych w Polsce dochodzi do końcowych wniosków — do obliczenia ilości ludzi w zawodzie rolniczym niepotrzebnych. Tym ludziom

pracy i chleba nie da reforma rolna, ograniczająca swe zainteresowania do zapasu ziemi, ani nawet podniesienie kultury rolniczej.

Podniesienie kultury rolniczej bowiem to w większym stopniu wzmożenie nakładów kapitałowych (narzędzia, nawozy sztuczne, melioracja) niż robotniczy.

Na wsi źle się dzieje, ale tego zła, które tam jest, nie usunie tylko zapas ziemi.

Zapas ziemi nie wytrzymuje porównania z zapasem pracy zdeponowanym na wsi bezużytecznie.

Jedynie równoczesne odciążenie wsi od nadmiaru rąk i gęb może przywrócić zdolność nabywania wyrobów przemysłu i ruszyć z miejsca koło obrotu gospodarczego.

Odciążenie wsi od nadmiaru rąk rolniczych, stabilizacja gospodarstw na pewnym poziomie dalej już niepodzielny, to są też zagadnienia typowe dla szeroko pomyślanej reformy rolnej.

Zagadnieniom tym dziś należy się jeżeli nie pierwszeństwo to w każdym razie równouprawnienie z kwestją rozdysponowania istniejącego zapasu ziemi. Dlatego musimy się zastrzegać przeciwko spłycaaniu hasła reformy rolnej, przez podporządkowanie go wyłącznie idei podziału zapasu ziemi.

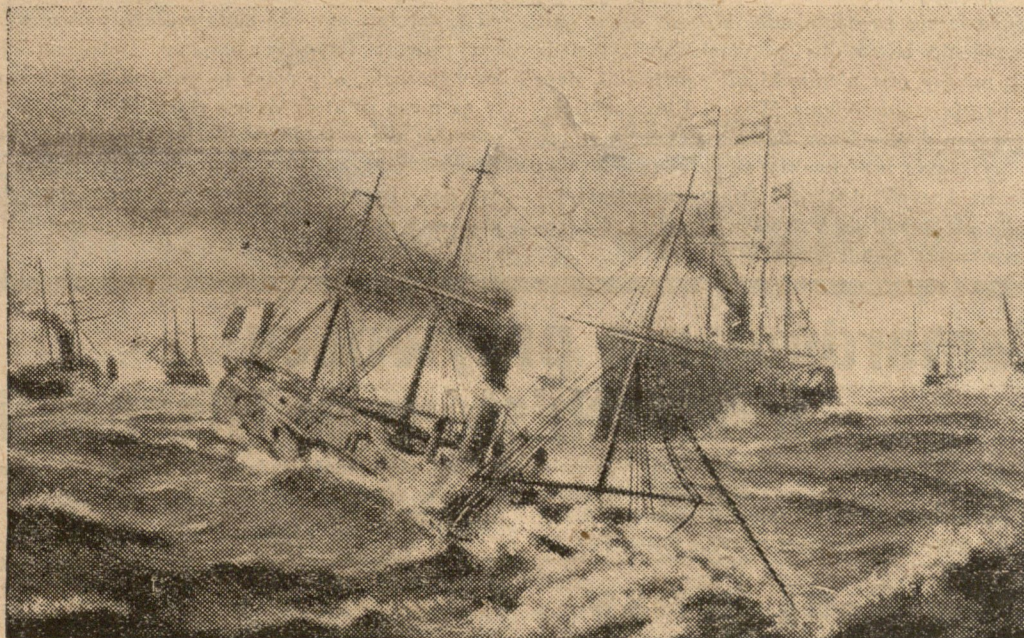
Sprawa reformy rolnej jest dziś tak nabrzmiała niecierpliwością mas spowodu przewleknięcia jej realizacji, że mówić o niej z gestami dobrodziejstwa ludności wiejskiej nie można.

Rozdysponowanie istniejącego zapasu ziemi na potrzeby upełnomiennia to zwykły obowiązek.

Zapowiadając spełnienie tego obowiązku, nie wolno się przechwalać, tak, jak dawniej, bo pora już mówić i myśleć o dalszych, dotychczas nie przygotowanych do realizacji punktach programu przebudowy wsi.

J. Świąciecki.

Bitwa morska pod Lissą



20 lipca mija 70 lat od pamiętnej bitwy pod Lissą, w której admirał Tegetthoff w r. 1866 na czele floty austriackiej pobił dwakroć silniejszą flotę włoską, zadecydowawszy w ten sposób o zakończeniu wojny. Bitwa odbyła się koło dalmatyńskiej wyspy Lissa, leżącej dziś w południowo-słowiańskim okręgu Spalato.

Poszukiwanie dróg porozumienia W Montreux

MONTREUX. (Pat). Dziś wznowiono plenarne obrady konferencji w sprawie cieśnin. Delegat Turcji Ruszdi Aras wygłosił przemówienie, uważane za odpowiedź Turcji w sprawie opozycyjnego stanowiska Włoch odnośnie wzięcia udziału w konferencji.

Ruszdi Aras oświadczył: 1) że konwencja opracowywana w Montreux nie będzie otwarta do przystąpienia dla nieobecnych, 2) zażądano nie konwencji będzie zawierało konkluzję o charakterze powszechnym oraz 3) że Turcja zastrzeżę sobie prawo podpisania w razie potrzeby analogicznych układów dwustronnych w ramach zasad ustalonych w Montreux.

MONTREUX. (Pat). Na posiedzeniu porannym konferencji w sprawie cieśnin toczyła się długa dyskusja na temat przepuszczania przez cieśniny podczas wojny statków handlowych posiadających pewne urządzenia obronne. Turcja uważa tego rodzaju statki za okręty wojenne. Sprawę odesłano do komisji.

Dziś powrócił z Londynu pełnomocnik angielski Rendall z nowymi instrukcjami, mającymi podobno ułatwić porozumienie. Dziś wieczorem Paul - Boncour ma spotkać się z Litwi-

nowem. Dzień jutrzejszy ma być decydującym dniem dla losów konferencji w sensie znalezienia dróg porozumienia, względnie oficjalnego przyznania się do fiaska.

MONTREUX. (Pat). Dziś po południu powrócił tu Paul Boncour i odbył naradę z Ruszdi Arasem Litwinow konferował z delegatem brytyjskim Randell'em, który powrócił z Londynu.

Jak słychać, według nowych instrukcji, opozycja angielska przeciw wnioskowi sowieckim będzie znacznie złagodzona w stosunku do sprawy przejścia przez cieśniny okrętów sowieckich. Natomiast delegacja brytyjska utrzyma swoje odmowne stanowisko w stosunku do art. 23-go projektu paktu, gdzie jest mowa o swobodzie przejścia przez cieśniny okrętów państw, uczestniczących w obecnych lub przyszłych paktach regionalnych.

MONTREUX. (Pat). W wyniku odbytych dziś wieczorem narad, jak zdaje się, osiągnięto porozumienie we wszystkich zasadniczo spornych zagadnieniach. W projekcie umowy o cieśninach będzie zapewne pominięte powołanie się na pakt wzajemnej pomocy.

Sprostowanie urzędowe

Z przyjemnością podajemy do wiadomości czytelnikom, że wypadki w Niemnie i Lidzie miały przebieg łagodniejszy, niż to podał nasz korespondent. Uczynilibyśmy to nawet w tym wypadku, gdyby autor sprostowania nie powoływał się na dekret prasowy. (RED.).

Na podstawie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7. II. 1919 r. (Dz. Pr. P. P. N. 14, poz. 186) w związku z umieszczeniem na stronie pierwszej czasopisma „Kurjer Wileński“ i „Kurjer Wileński-Nowogródzki“ z dn. 17. 6. 1936 r. Nr. 165 artykułem p. t. „Lida znów strajkowała“ proszę o umieszczenie, następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że w czasie rozpraszania tłumu został dotkliwie pobity: Jan Serwatko, Stanisław Jancelewicz i Stanisław Woronowicz, których umieszczono w szpitalu, natomiast prawdą jest, że Jan Serwatko przebywał w ośrodku Brzozówka (Huta Niemen), a Stanisław Jancelewicz i Stanisław Woronowicz z polecenia władz prokuratorskich zostali zatrzymani i pozostają w areszcie śledczym.

2) Nieprawdą jest, że Dyskowna Emilja i Kłomycka Zofja poroniły wskutek pobicia — natomiast prawdą jest, że są zupełnie zdrowe i nawet nie zwracały się o pomoc lekarską.

DR. J. CZUSZKIEWICZ
Starosta Powiatowy w Lidzie.

Kombatanci w Verdun przyrzekają bronić pokoju

PARYŻ, (Pat). W Verdun odbyła się wczoraj wieczorem uroczystość, w której wzięło udział przeszło 20 tys. b. kombatantów francuskich i cudzoziemskich. Po zapaleniu ognia na grobie Niezn. Żołnierza, b. kombatanci francuscy i cudzoziemscy złożyli przysięgę w różnych językach przed mikrofonem, zapewniając, iż będą bronili pokoju.

Imponująca uroczystość przysięgi b. kombatantów w Verdun zgromadziła 25.000 ludzi, reprezentujących 10 narodów. Pod koniec uroczystości ok. północy rozpoczęła się ulewa tak, iż wyznaczony na poniedziałek obchód odwołano.

Przed opuszczeniem Verdun delegacje amerykańska, polska, włoska, brytyjska, niemiecka, portugalska i jugosłowiańska złożyły na grobach poległych pod Douanmont oświadczenie o niezłomnym dążeniu do pokoju. Minister Emerytur Riviere zwrócił się do delegatów z przemówieniem o braterstwie narodów.

Niemcy fortyfikują Helgoland

LONDYN, (Pat). Reuter donosi: W odpowiedzi na zgłoszone w izbie gmin zapytania podsekretarz stanu w M. S. Z. Cranbourne oświadczył:

O ile mi wiadomo, na wyspie Helgoland wznoszone są obecnie fortyfikacje i odbywa się to bez czyjejkolwiek zgody.

Z walk w Abisynji

RZYM, (Pat). Donoszą z Addis Abeby: Wojska gen. Gelo, gubernatora prowincji Galla Sidami, wkroczyły wczoraj zrana do Javello na drodze pomiędzy Mega i Ingalo. Komunikacji kolejowej pomiędzy Dżibuti i Addis Abebą nie wznowiono jeszcze, wojska inżynieryjne pracują nad reparaacją toru. Oddziały askarisów pod wodzą gen. Gallina prowadzą energiczną akcję policyjną.

Adw. Hofmoki-Ostrowski skazany za obrazę rządu

WARSZAWA, (PAT). — Dziś w sądzie grodzkim zapadł wyrok w sprawie adw. Hofmoki-Ostrowskiego, oskarżonego o obrazę rządu.

Sąd skazał adw. Hofmoki-Ostrowskiego na 3 miesiące aresztu i pozbawił go prawa wykonywania zawodu adwokackiego w ciągu 10 lat.

Wniosek o zmianę środka zapobiegawczego i wypuszczenie skazanego z więzienia został przez sąd odrzucony.

100 Polaków wypędzonych z Czechosłowacji

TARNÓW, (PAT). — Do Tarnowa przybyła większa partja Polaków, wypędzonych z Czechosłowacji, licząca przeszło 100 osób, które umieszczone na terenie pow. tarnowskiego. Stan materialny wypędzonych Polaków jest wprost rozpaczliwy.

Przekreślenie frontu Stresy

PARYŻ, (Pat). Układ austriacko-niemiecki komentowany jest na łamach prasy na podstawie informacji z Rzymu, jako definitywne przekreślenie frontu Stresy. Włochy bowiem nie przyłączają się obecnie do żadnego francusko-angielskiego systemu politycznego, który mógłby być interpretowany jako wymierzony przeciw Rzeszy. W związku z tem panuje przekonanie, że Włochy wkrótce wystąpią z projektem nowego sposobu ustabilizowania stosunków w Europie, które nastąpiłoby w formie zwołania konferencji przedstawicieli wielkich mocarstw.

ODWOŁANIE KONFERENCJI

Zainteresowanie kół politycznych zwrócone jest obecnie na sprawy oddźwięku, jakie może mieć ostatni układ austriacko-niemiecki na planowane zebranie państw lokarniejskich w Brukseli. W szczególności w kołach tych zadają sobie pytanie, czy nie należałoby odwołać wogóle konferencji brukselskiej. Ze względu na to, iż rząd angielski traktował konferencję brukselską przede wszystkim jako ewentualny punkt wyj-

ścia do rozmów z Rzeszą, można się spodziewać, iż w Londynie podniosą się głosy, domagające się porzucenia idei tej konferencji.

PAŃSTW LOKARNEŃSKICH?

Dotychczas brak jeszcze oficjalnych informacji na temat stanowiska Francji w tej sprawie. Jak świadczą jednak wiadomości z Brukseli, toczy się obecnie wymiana poglądów w tej kwestji pomiędzy Brukselą, Londynem i Paryżem.

Szczegóły deklaracji austriacko-niemieckiej

BERLIN, (Pat). Partyjny „Angriff“, powołując się na informacje, udzielone z austriackiej strony urzędowej, donosi z Wiednia o następujących szczegółach, określonych w deklaracji austriacko-niemieckiej jako podstawa do odprężenia:

1) Amnestja — nie obejmie ona jednak osób skazanych za przestępstwa pospolite, ani też nie stwarza widoków na ponowne angażowanie urzędników, zredukowanych ze względów politycznych. Na temat powrotu wychodźców austriackich odbywają się jeszcze rokowania, jednak na możliwość powrotu do Austrii nie mogą liczyć oskarżeni lub pozbawieni obywatelstwa austriackiego za popełnione zbrodnie.

2) Propaganda nielegalna zwalczana będzie

w przyszłości energicznie na mocy nowej ustawy o obronie państwa.

3) Godło Rzeszy (swastyka) noszone może być również i w przyszłości tylko przez obywateli Rzeszy, natomiast nie przez obywateli austriackich.

4) Hymny państwowe Rzeszy są w Austrii nadal zakazane. Śpiewanie ich dozwolone będzie tylko obywatelom Rzeszy i to wyłącznie na zamkniętych zgromadzeniach.

5) Stowarzyszenie obywateli Rzeszy w Austrii nie będą krepowane.

6) Rozważa się udzielenie debitu w Austrii dziennikom niemieckim, o ile ich treść odpowiadać będzie duchowi normalizacji. Dotychczas, jak wiadomo, debity w Austrii posiada jedynie „Frankfurter Zeitung“.

Wymiana depesz między Schuschniggiem i Hitlerem

WIEDEN, (Pat). Kanclerz Schuschnigg wysłał do kanclerza Rzeszy Hitlera depeszę następującej treści:

„Zawarcie porozumienia, którego celem jest odnowienie stosunków przyjacielskich, sąsiadkich między obu niemieckimi państwami, daje mi okazję pozdrowienia Waszej Ekszellencji, jako wodza i kanclerza Rzeszy niemieckiej, jak też wyrażenia przekonania, że porozumienie wyjdzie na korzyść Austrii i Rzeszy niemieckiej i stanie się przez to błogosławieństwem dla całego narodu niemieckiego“.

Kanclerz Hitler odpowiedział następującą depeszą:

„Za pozdrowienie Waszej Ekszellencji z okazji zawarcia niemiecko-austriackiego porozumienia szczerze się odzwajamiam. Dołączam do tego życzenia, aby przez to porozumienie zostały na nowo ustalone dawne stosunki tradycyjne. Powstałe przez jednakowe, wieki trwające dzieje, aby przez to utworzyć drogę do dalszej wspólnej pracy na korzyść obu niemieckich państw i dla utworzenia pokoju w Europie.“

Zamordowanie przywódcy monarchistów w Hiszpanji

MADRYT, (PAT). — Wieść o zamordowaniu przywódcy monarchistów Calvo Sotelo rozszalała się po mieście w okamgnieniu, wywołując ogromne wrażenie. Według wersji, krążących po

mieście, ale niepotwierdzonych dotychczas przez czynniki urzędowe, przebieg wydarzeń był następujący:

Gdy dyrekcja generalna bezpieczeństwa otrzymała wiadomość o zamordowaniu porucznika tej gwardji Castillo dwoma wystrzałami z rewolweru w nocy z dnia 12 na 13 bm., od była się w dyrekcji tej narada, na której postanowiono pomścić zbrodnię. 20 gwardzistów zdecydowało zamordować Calvo Sotelo. 17 samych chodami udali się oni w nocy do mieszkania przywódcy monarchistów przy ulicy Velasqueza. Porucznik i trzech gwardzistów zastukali do drzwi. Sotelo nie chciał otworzyć. Porucznik napomniadł, że wysadzi drzwi i ostrzegł, że samochody gwardzistów czekają przed domem. Calvo Sotelo przed otwarciem drzwi wyjrzał przez okno i spostrzegłszy samochody, pełne gwardzistów, zatelefonował do szwajcara, by sprawdził, czy to są autentyczni gwardziści. Wobec pota kującej odpowiedzi szwajcara, Sotelo otworzył drzwi. Gwardziści po wejściu wyciągnęli rewolwery i zażądali od Sotelo, aby szedł z nimi. Pozwolono mu ubrać się, natomiast gdy usiłował dojść do telefonu, odracono go, siłą wypchnięto za drzwi i sprowadzono do samochodu. Żona Calvo Sotelo widziała przez okno, że samochody odjechały w kierunku dyrekcji bezpieczeństwa, t. j. na ulicę Alcalá. Natychmiast dała znać telefonicznie o tem jednemu z przyjaciół, który ze swej strony skomunikował się z dyrekcją generalną bezpieczeństwa i dowiedział się, że rozkazu aresztowania Sotelo nie wydawano.

Zawiadomiony o zajściu przewodniczący Kortezów Barrios zwrócił się natychmiast do premiera, żądając przedsięwzięcia środków celem odszukania Calvo Sotelo. W czasie posiedzenia rządu nadeszła wiadomość o znalezieniu ciała Sotelo. Sądzą, że morderstwo zostało po pełnione w samochodzie, poczem odwieziono ciało na cmentarz.

MADRYT, (PAT). — O zamordowaniu Calvo Sotelo podają następujące szczegóły: gdy gwardziści o 4 nad ranem przywieźli ciało Sotelo na cmentarz, proboszcz początkowo nie chciał pozwolić na złożenie trupa w kostnicy. Wreszcie zgodził się i zawiadomił o tem władze. — Pierwszy przybył radny miejski Muino (socjalista) i poznał w zamordowanym posła monarchistycznego Calvo Sotelo.

W ciele zamordowanego tkwi kula rewolwe-

Ksiązę zawodnikiem olimpijskim



Najstarszy syn szwedzkiego następcy tronu, ks. Gustaw Adolf, z swym koniem „Aida“, na którym startować będzie na olimpijskich zawodach konnych w Berlinie.

Kronika telegraficzna

— WYKOLEIŁ SIĘ POCIĄG W ODLEGŁOŚCI 6 KLM OD ANORGI. 4 wagony pasażerskie spadły z nasypu, rozbijając się doszczętnie. W katastrofie zginęło 5 pasażerów, a około 60 jest rannych.

— W HULL DOSZŁO DO GWALTOWNYCH ZAJŚĆ podczas zebrania, na którym przemawiał przywódca faszystów brytyjskich sir Oswald Mosley. Na zebraniu było obecnych 5 tys. osób. Mosley'owi towarzyszył oddział 150 czarnych koszul. Policja była zmuszona kilkakrotnie do interwencji. Jednego z faszystów i dwóch policjantów przewieziono do szpitala.

— DO PALESTYNY WYSLANO z Malty 3 bataliony wojska brytyjskiego. Wkrótce w tymże kierunku ma odpłynąć batalion strzelców.

— AMBASADOR VON RIBBENTROP udał się na kilkudniowy urlop wypoczynkowy do znanej miejscowości kąpielowej w Niemczech Bad-Wildungen.

— GWALTOWNY ORKAN SPUSTOSZYŁ SŁYNNE WINNICE W ASTI. Trwająca pół godziny burza odznaczała się niespotykaną dotychczas siłą i poczyniła szkody nie tylko w płonach pól, lecz zniszczyła również doszczętnie położone na wzgórzach winnice i lasy. Na wielokilometrowej przestrzeni zostały kultury winne zrównane z ziemią. W jednej z miejscowości został wieśniak zabity uderzeniem pioru. Wiele osób odniosło obrażenia. Wielkie opady deszczowe sprawiły, że powierzchnia jeziora Como podniosła się o 2 i pół metra. Jeziro wystąpiło w paru miejscach z brzegów, zalewając miejscowość Como.

Dozbroić Polskę na morzu!

JECOROL
MAG. A. BUKOWSKIEGO

ZWIEKSZA WAGĘ, WZMACNIA OGÓLNIE

STOSOWANY JEST
ZAMIAST
TRANU

SMACZNY; SKUTECZNY
W UŻYCIU PRAWIE OD PÓŁ WIEKU

rowa w lewym oku, całe ciało i głowa są pokute bagietkami, jedna z nóg jest nieomal oderwana od kadłuba. Na ciele zabitego jest przeszło 80 ran.

Kierowca samochodu dyrekcji bezpieczeństwa w związku z zamordowaniem Sotelo zeznał, że skończył służbę wczoraj o godz. 22.

Aresztowano kilku funkcjonariuszów gwardji cywilnej, podejrzanych o udział w morderstwie. Cenzura wiadomości o zamordowaniu Sotelo jest bardzo ścisła, pozwolono na ogłaszanie wyłącznie komunikatów urzędowych o tej sprawie.

Rada ministrów odbyła specjalne posiedzenie spowodowane zamordowaniem Calvo Sotelo, uchwalając jednomyślnie wyrazy najgłębszego ubolewania. Wyznaczono sędziego trybunału najwyższego dla przeprowadzenia śledztwa pod kontrolą prokuratora generalnego.

Pojutrze ciagnienie 2-ej klasy

1/4 LOSU

dla posiadacza losu klasy poprzedniej 10 złotych
dla nowonabywcy 2 złotych

GLÓWNE WYGRANE:
2 po 100.000 zł. 2 po 20.000 zł. 15 po 5.000 zł.
2 po 50.000 zł. 10 po 10.000 zł. i wiele innych

KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWOWEJ

.DROGA DO SZCZĘŚCIA'

WILNO, Wielka 44 i Ad. Mickiewicza 10.

SŁONIM, Mickiewicza 13

Olbrzymi pożar w Pińsku

5 osób zginęło. Spaliło się 13 domów

PIŃSK, (PAT). — W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł w Pińsku groźny pożar w jednym z domów na przedmieściu Karolinskim. Trwająca od dłuższego czasu posucha oraz huraganowy wiatr sprzyjały rozszerzaniu się ognia, który gwałtownie posuwał się naprzód, zagrażając zniszczeniem całej dzielnicy miasta.

Jedynie dzięki zmianie kierunku wiatru i

nalewnemu deszczowi, który spadł wkrótce po wybuchu pożaru, oraz intensywnej akcji ratunkowej, pożar udało się zlokalizować i nad ranem ugasić.

Spaliło się 13 domów mieszkalnych, drewnianych i murowanych oraz kilkanaście zabudowań gospodarskich. Wskutek pożaru straciło życie 5 osób, a wiele doznało poparzeń. Przy puszczałnej stracie wynoszącej około 150 tys. zł.

Katastrofa kolejowa na linii Siedlce — Czeremcha

SIEDLCE, (PAT). — Dziś wieczorem około godz. 20 na linii kolejowej Siedlce — Czeremcha na 14 klm. od Siedlec wykołelił się pociąg towarowy. Rozbitych zostało 7 wagonów. Na

miejsce katastrofy wyjechał z Siedlec pociąg ratowniczy, a o godz. 22 udala się tam komisja, złożona z przedstawicieli władz kolejowych, prokuratora i przedstawicieli policji.

2000 milionów funtów na zbrojenia

(od własnego korespondenta)

Londyn, w lipcu

Gdy w kwietniu Chancellor of Exchequer Neville Chamberlain przedstawił parlamentowi preliminarz budżetowy na rok 1936/37 z pozycją 178 milionów funtów na zbrojenia, nie ukrywał, że ta duża pozycja na zbrojenia jest konieczna powodu obecnych naprężonych stosunków międzynarodowych. Preliminarz budżetowy przewidywał jednak mimo tak wielkiego wzrostu wydatków na zbrojenia, nadwyżkę w sumie kilkuset tysięcy funtów.

W tym tygodniu podczas trzeciego czytania budżetu Chamberlain oświadczył, że już jest obecnie pewien, że budżet będzie deficytowy; deficyt ten nie jest spowodowany zmniejszeniem się dochodów, przeciwnie istnieją szanse, iż ogólna suma dochodów skarbowych będzie wyższa od preliminowanej. Deficyt nastąpi spowodu wzrostu wydatków na zbrojenia. Ile ten wzrost będzie wynosił, tego narazie dokładnie nie zapowiedziano. Anglia przyjęła system po legający na utrzymaniu w sekrecie rzeczywistego budżetu zbrojeń.

Według doniesień „The Morning Post“ ogólne wydatki zwyczajne na zbrojenia dojdą w tym roku do 2000 milionów funtów, prócz tego należy się spodziewać rozpisania pożyczki specjalnej w wysokości do trzystu milionów funtów na inwestycje wojenne.

Ten deficyt budżetowy nie będzie miał żadnego wpływu na sytuację finansową Anglii. Rząd angielski znajdzie nie jedno źródło na załatwienie tego deficytu, sytuacja gospodarcza Anglii jest obecnie doskonała i Anglia może sobie bez „zaciągnięcia pasa“ na takie dodatkowe wydatki zbrojeniowe pozwolić. Fakt, że minister skarbu Neville Chamberlain już obecnie na początku roku budżetowego oznajmił o deficycie świadczy o tem, że Anglia decydująco chce nie tylko dogonić, ale przegonić Niemcy w intensywności zbrojeń.

Winston Churchill w swem przemówieniu parlamentarnem z dnia 10 marca omawiając zbrojenia Niemiec powiedział:

„W przeciągu ostatnich trzech lat, od czasu, gdy Hitler doszedł do władzy, Niemcy wydały pośrednio i bezpośrednio na przygotowania wojenne jeden i pół milarda funtów (około 40 miliardów zł.). Pieniądze na ten cel zostały zebrane w drodze różnych pożyczek i wszelkie dochody niemieckie zostały wydane i zaangażowane w spłacenie bieżących długów powstałych wskutek tego intensywnego zbrojenia na okres trzech a może nawet czterech najbliższych lat. Te cyfry są zdumiewające. Nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego w okresie pokoju. Fakt, że Niemcy wydają takie kolosalne sumy na zbro-

jenia wskazuje nie tylko na wielkość niebezpieczeństwa, ale i na jego bliskość i bezpośredniość. Wydatki na zbrojenia są źródłem płac zarobkowych dla sześciu milionów mas ludności. Zarobki wielkiej części ludności niemieckiej są obecnie uzależnione od produkcji materiałów wojennych. ...Z drugiej strony cały przemysł wojenny jest finansowany przez różnego rodzaju pożyczki, a sytuacja obecna Niemiec jest taka, że popieranie tego przemysłu nie może pójść w nieskończoność.

Te zbrojenia nie mogą być dalej prowadzone z dotychczasową intensywnością, ale jak można ich zaniechać? Każ-

dy rząd niemiecki, nawet najbardziej pacyfistyczny stanąłby przy obecnej sytuacji Niemiec przed nadzwyczajnym dylematem: **Utrzymanie tempa zbrojeń oznacza bankructwo, a zaniechanie — nadzwyczajny wzrost bezrobocia.**

„...Rząd niemiecki będzie miał w najkrótszym czasie wybór przed wewnętrzną, albo zewnętrzną katastrofą. Czy możemy mieć na chwilę, jakiegokolwiek wątpliwości, jaki kurs obierze ten człowiek, który stoi na czele rządu niemieckiego?“

To są słowa nie komunisty, ale lewicy afera konserwatystów angielskich, czło-

wieka o wielkim doświadczeniu politycznym, człowieka, „który wie o czym mówi“. Początkowo rząd angielski chciał jednak zbagatelizować te słowa ostrzegawcze, co do wysokości zbrojeń Niemiec, prasa rządowa zaczęła twierdzić, że „djabła nie jest taki straszny, jak go malują“, że twierdzenia Churchilla są bezpodstawne i że Niemcy wykazują najsłabsze chęci dla współpracy z Anglią.

W ubiegłym tygodniu znów się ukazały w prasie angielskiej rewelacje o zbrojeniach niemieckich. Korespondent berliński konserwatywnego pisma „The Daily Post“ donosi, że z zupełnie niezgodnego źródła wie, że cyfry podawane w swoim czasie przez Winstona Churchilla, które zostały obliczone drogą pośrednią odpowiadają prawdzie. Rzeczywiście wydatki Niemiec na zbrojenia w roku 1935 wynosiły 740.000.000 funtów (blisko 2 miliardy zł.) a w 1936 ogólna suma wynosi około 900.000.000 funtów.

W tym samym czasie korespondent berliński „The Manchester Guardian“ podał ciekawe dane, co do ogromnej wielkości niemieckiej floty lotniczej.

Na początku roku bieżącego Niemcy posiadały 1200 samolotów linjowych i około 1000 rezerwowych. Oprócz tego posiadały 250 samolotów dla komunikacji cywilnej, które mogły być w każdej chwili oddane do dyspozycji armii przez Luftflansę.

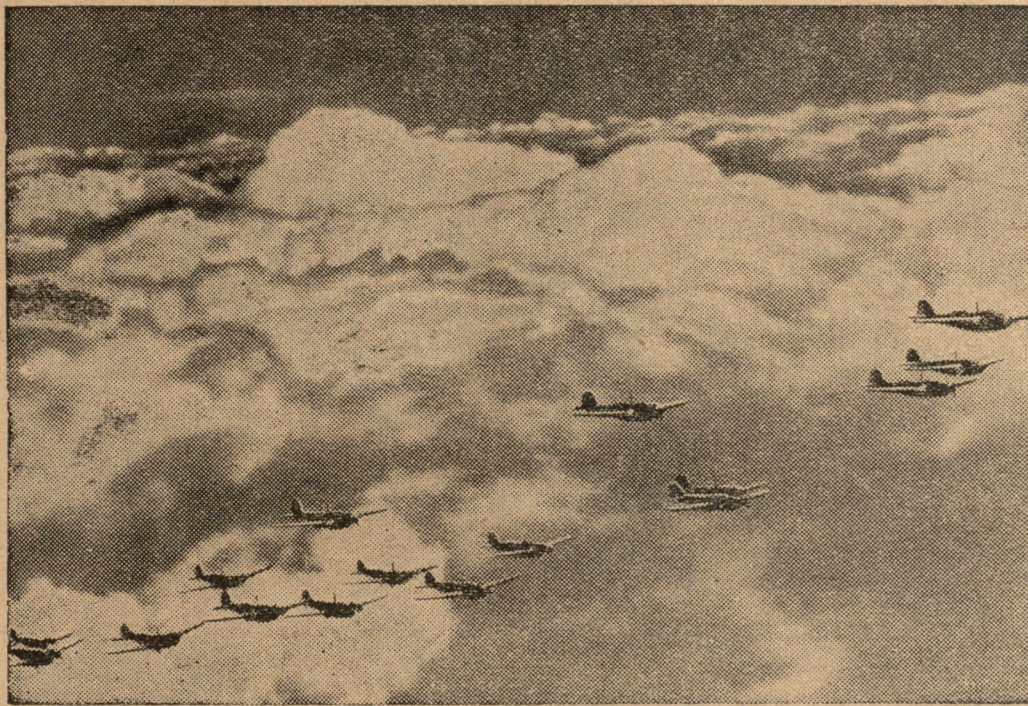
W maju produkcja została wzmożona. W przeciągu tego miesiąca wybudowano dalszych 250 samolotów linjowych, a w czerwcu dodatkowo jeszcze 250. Tempo ma być zdaniem korespondenta, utrzymywane na poziomie 500 samolotów miesięcznie. Dowództwo niemieckie jest zdecydowane osiągnąć do końca roku bieżącego ogólną liczbę 3300 samolotów linjowych i 2800 rezerwowych. Szybkość bombowców niemieckich wynosi 300 km na godzinę, a szybkość aparatów myśliwskich wynosi 340 na godzinę. Rozbudowa niemieckiej obrony przeciwlotniczej postępuje naprzód w równym tempie. W roku 1937 Niemcy posiadać będą 30 wyćwiczonych i całkowicie wyposażonych pułków obrony przeciwlotniczej.

Te enuncjacje prasowe przy obecnych naprężonych stosunkach wywołały odpowiednie echo. Pacyfistyczna Anglia zmieniła ton. Już obecnie nikt nie wątpi, że status quo w Europie nie zdoła się zbyt długo utrzymać. Tu się tyle mówi o wojnie, że wszyscy już się do myśli o jej konieczności prawie że przyzwyczaili. Całe życie gospodarcze Anglii znajduje się pod znakiem przygotowań wojennych, w City każdy ocenia swe

(Dokończenie artykułu na str. 4-ej).

E. Sosnowicz.

Lot ponad chmurami



Manewry amerykańskiej floty powietrznej nad Longbeach.

Sprawców zająć w Krakowie sąd skazał na kary od 5 miesięcy do 2 lat

KRAKÓW. (Pat.) Dzisiaj w południe w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przewodniczący trybunału S. O. dr. Bartynowski ogłosił wyrok w sprawie oskarżonych o pamiętne zajścia 23 marca b. r. w Krakowie. Z oskarżonych zasądzeni zostali na kary: SCHIFFER Izrael 1 rok 3 miesiące, Bronisław SKOMIL 1 rok i 6 mies., Jan JAROSZ 1 rok, Andrzej WIDOMSKI 10 mies., Berisz GINTER 10 mies., Leon KINREICH 10 mies., Leihor WEISBART 1 rok 9 mies., Nusym PINCZOWSKI 1 rok 3 mies., Izaak Chaim PODWÓJNY 1 rok 6 mies., Fryderyk GRUENSCHLAG 1 rok 6 mies., Stefan PUSTELNIK 1 rok 4 mies., Chaim SCHACHT 2

lata, Jezechiel JAEGER 1 rok 8 mies., St. PAJAK 1 rok, Mojżesz HELLER 1 rok 3 mies., Mojżesz BODEK 10 mies.

16-tu zasądzonym na karę od 5 do 11 miesięcy trybunał wykonanie kary zawiesił na lat 5. 10 oskarżonych uniewinniono.

W uzasadnieniu wyroku przewodniczący trybunału podniósł m. in., że trybunał przy wymiarze kary jako okoliczności łagodzące przyjął dotychczasową niekaralność części oskarżonych, zaniedbane ich wychowanie obywatelskie i dające możliwości poprawy tym z zasądzonych, którym zawieszono wykonanie kary.

Nowości wydawnicze

FRANCISZEK KAFKA — PROCES. Tłuma- czył Bruno Schulz. Wyjątkowa pozycja Kafki w współczesnej literaturze, jego miejsce wśród reprezentatywnych duchów pokolenia zo stało niedawno znów stwierdzone entuzjastyczną enuncjacją zbiorową czołowych pisarzy europejskich. W literaturze naszych czasów stoi on jako zjawisko samotne, rodzajem i natchnieniem swego podstawowego zagadnienia bliższy duchowi Pascala i Kierkegaarda niż współczesnym, podejmujący odwieczne zagadnienie bytu ludzkiego z nie mniejszą od tamtych tragiczną siłą i bezwzględnością — w nowej, odmiennej sytuacji historycznej.

„Proces“ Kafki wciąga nas z jakąś niemal perfidną, niesamowitą siłą w krąg swej mitycznej, jedynej w swoim rodzaju rzeczywistości bez precedensu, która nie tracąc pełnej cielesnej dotykalskości, ukazuje jednak w każdym szczególe podwójne dno, jakąś migotliwą metaforę, aspekt jakiejś niewyraźnej nad rzeczywistości.

JAN OTMAR BERSON — KREML NA BIAŁO. „Kreml na biało“ wprowadza czytelnika w szczegóły ostatniego etapu ewolucji sowieckiej, wyświetla kulisy walk w łonie partji

komunistycznej oraz podłoże krwawego zamachu na wielkoczarzą Leningradu Kirowa.

„Kreml na biało“ zawiera szczegółowe sprawozdania z kongresów partyjnych i kończy się szczegółowym opisem i analizą ostatniego kongresu Kominternu. W innych rozdziałach widzi my postępującą ewolucję w kraju paradoksów.

BERTRAND RUSSELL — WIEK XIX. TWOJA RZECZYWISTOŚĆ — TO SKUTKI XIX WIEKU. Bertrand Russell, matematyk i logik, jest w historjografii zjawiskiem niezwykle Przedstawiciel bowiem t. zw. nauk ścisłych lekceważy historję, która w ich oczach jest zbiorem mniej lub więcej fantastycznych opowieści. Ale Russell jest jednocześnie moralistą, czyli badaczem obyczajów ludzkich w najszerszym tego słowa znaczeniu. Tej części jego bogatej indywidualności zawdzięczamy serię znakomitych książek o najżywniejszych zagadnieniach naszych czasów. Zawdzięczamy jej również tę historję wieku XIX, inteligentną i świeżą, że przemysłowa epoka, której treścią świat cywilizowany żywi się do dzisiaj. Oczywiście jest to historja zupełnie innego rodzaju niż ta do której przyzwyczaili nas bataliści i kronikarze sekretów dyplomatycznych. Jest to historja warstw i ruchów społecznych, historja zmian życia pod wpływem wyalazków i ruchów społecznych oraz odkryć naukowych pełna jednocześnie wybornych charakterystyk portretów

psychologicznych, oryginalnie oświetlonych faktów, — mądra i ożywcza.

IRENA KRZYWICKA. — CO ODPOWIEDĄĆ DOROSŁYM NA DRAŻLIWE PYTANIA. Czy tylko dzieci zadają drażliwe pytania. Z wiekiem stawiają ich ludzie coraz więcej. Im człowiek bardziej myślicy, im głębiej patrzy w świat, im szerzej bada siebie, tem bardziej ilość pytań niepokojących go rośnie. Stawia je sobie przedewszystkiem, stawia je pisarzom, których ceni i kocha. Czemby te pytania miały być drażliwe? Niewiety, dlatego, że ludzie, którzy lubią kłamstwo i obłudę, frazes i bałwołuctwo, każdą kwestję postawioną szczerze uważają za drażliwą. Sprawy obyczajowe i seksualne, sprawy życia kobiecego i wychowania dziecka, ale też i sprawy moralności i religji, zagadnienie wojny i przemian społecznych, wszystko pod pewnym kątem widzenia może być drażliwe. I — powiedzmy to — tylko własne, drażniący kąt widzenia, jest coś wart. Ale nie tylko to. Sprawy sztuki, literatury zwłaszcza stosunek do pewnych autorów, do pewnych książek — oto jest dziedzina bardzo bogata dla drażliwych pytań i drażniących odpowiedzi.

Wszystkie te kwestje, zagadnienia, pytania, odpowiedzi, rozważania i burzliwe słowa znajdziemy w nowej książce Ireny Krzywickiej.

M. JAROSŁAWSKI. — ZEW MORZA. Nie ma dziś w Polsce człowieka, którego nie in-

teresowałaby walka, jaka toczyła się na polskim skrawku wybrzeża Bałtyku. Chodziło bowiem o własne wyjście w świat drogą wodną, o prawo do własnego handlu morskiego, o stowozienie przyczółków nadmorskich, broniących naszej niepodległości, — słowem — o Gdynię, jako port i obronne ramie osłaniającego ją półwyspu Helskiego.

W powieści na czele tej walki staje Andrzej Soplica, wnosząc do niej nie tylko potęgę energii i woli, nie tylko ideał samodzielności oraz znajomość metod prowadzących do jego osiągnięcia, ale rzucając na szalę olbrzymie kapitały — własne i zorganizowanych wokół siebie przyjaciół. Zagrożone interesy obecne nie przebiegają w środkach walki, przekupstwo, podstęp, bojkot, szpiegostwo, a nawet zbrodnia usiłują podkopać imponujący już rezultat pracy, przedsiębiorczości i ofiarności polskiej — Gdynię oraz Hel, i zamienić je w przedwojenne pustkowia. Ale dla obrońców polskiego wybrzeża Bałtyku nie ma już Polski bez morza.

SINCLAIR LEWIS — ANNA VICKERS. Autor daje nam w świetnym swoim utworze „Anna Vickers“ mistrzowsko nakreślony obraz ciekawego odcinka życia amerykańskiego, barwnie rozrysowany na kanwie dziejów bohaterki sławiającej doskonale pomysły i tło powieści. Przed oczami czytelnika przesuwają się kolejno: pełen wdzięku światek dziecięcy, uczniów i u-

2000 milionów funtów na zbrojenia

(Dalszy ciąg artykułu ze str. 3-ej).

posunięcia z nastawieniem na tę najbliższą wojnę. „Jesteśm obecnie w groźniejszej sytuacji niż w 1914” — oświadczył dwa tygodnie temu na oficjalnym wystąpieniu minister wojny Duff Cooper.

Ostatnie wystąpienie Greisera na forum Ligi jeszcze bardziej tę sytuację naprężyło, ci którzy trochę wierzyli w piękne słowa Hitlera też zaczynają wątpić. „The Daily Telegraph” obok artykułu specjalnego poświęconego Gdańskowi ze specjalną mapą, która wskazuje, że hitlerowski pucz w Gdańsku będzie równoznaczny z wystawieniem całego kozytara i polskiego portu morskiego na ogień baterij niemieckich. — zwraca uwagę na fakt, że Greiser mówił w imieniu całego narodu niemieckiego. Hitler też ostatnio mówi nie o państwie niemieckim „Deutsches Reich”, ale o „Deutsches Volk”, które to pojęcie jest o wiele szersze i obejmuje według definicji hitlerowskiej Austrię, Czechosłowację, Śląsk, część Szwajcarii i t. p. Minister Eden w swym kwestjonariuszu postawił Hitlerowi konkretne pytanie, czy w jego przemówieniach i różnych oficjalnych oświadczeniach te dwa wyrazy ze sobą się pokrywają, czy wtedy, gdy Hitler mówi o narodzie niemieckim ma na myśli ten naród, który mieszka w granicach państwa niemieckiego, czy też coś innego? Hitler na to pytanie dotychczas nie odpowiedział i prędko prawdopodobnie nie odpowie, ale nadal używał tego terminu przy różnych okolicznościach...

Obecny zatarg gdański został tutaj przyjęty jako wyzwanie rzucone całej Lidze Narodów przez Hitlera. Donosiłem o tem w zeszłym tygodniu, gdy zatarg był w pierwszym stadium, widać to wyraźnie w odgłosach prasowych po wystąpieniu Greisera.

Półoficjalny „The Daily Telegraph” w artykule wstępnym pisze „Rząd niemiecki powinien wyjaśnić sytuację wytworzoną wystąpieniem Greisera, gdyż to wystąpienie robi wrażenie, że Niemcy w imieniu których Greiser powiedział, że przemawia, rzucili Lidze wyzwanie. O ile tego nie zrobi, to sytuacja wytworzona po tem wystąpieniu niweczy wszelkie nadzieje pokoju, o których Hitler ostatnio mówił”.

Bez względu na to, jak sprawa gdańska zostanie narazie załatwiona, wystąpienie Greisera będzie tu teraz wykorzystane przez te czynniki, które należą na rząd angielski, by prowadził politykę dążącą w pierwszym rzędzie do usunięcia niebezpieczeństwa niemieckiego. Anglia będzie teraz intensywniej się zbroić i zarazem wejść w prawdziwie bliźniaczą współpracę z państwami zainteresowanymi w odcieciu „tygrysi” (tak Winston Churchill nazywa obecne Niemcy) pazurów.

E. Sosnowicz.

czenie szkoły powszechnej i szkoły niedzielnej prowincjonalnego miasteczka; kolegum kobiecego z jego faryzeuszowskim tłumieniem budzącego się w młodych dziewczętach zdrowego instynktu płciowego, który z natury rzeczy musi znajdować dla siebie nienaturalne ujście; pierwsze próby reformatorskie Anny na terenie opisanej z niezrównanym humorem Kwatery Głównej sufrażystek. Głębokie, subtelne wzuć się w duszę kobiecą, stanowiące rzadkie zjawisko w literaturze amerykańskiej, cechuje w wysokim stopniu powieść Sinclaira Lewisa, a także jej — obok wybitnych walorów ideowych — czar niepospolitego artyzmu, z jakim odtwarza autor środowiska i działające w ich obrębie postacie.

JAN PARANDOWSKI NIEBO W PŁOMIE-NIACH. Powieść Roju. Warszawa 1936. Parandowski, spec od świata starożytnego, od olimpijskich wyścigów i wyczynów, napisał piękną książkę o duszy młodego chłopca, gimnazjalisty z lwowskiego gimnazjum i o tem, jak się w tej młodej, chłonnej duszy przełamwały samotność, wrażenia, ciekawości do rzeczy nierealnych. Jak się to niewidzialne światło stawało w młodzieńczej psychice najbardziej żywe i rzeczywiste, najważniejsze i najbliższe. Jak walczyła w chłopcu wiara ojców z zalewem

Centralny Komitet Partii Komunistycznej ZSRR wydał kлятwe na pedagogię i pedagogów. Co to znówu organizacja kontr-rewolucyjna ta pedagogia i w czym zawiła?

Pedagogia to żadna organizacja kontr-rewolucyjna, to taka nauka o prawach rozwoju dziecka i o wpływach rozmaitych czynników na ten rozwój.

W czym ta nauka zawiła przed Sowietami, że wypadła z łaski?

Otóż pedagogowie sowieccy, według sprawozdań prasy sowieckiej, w nieco swoisty sposób przeprowadzali swe studia badawcze. Lenin-gradzki Instytut pedagogiczny polecił dzieciom np. przeprowadzić ankietę wśród rodziców o ich... życiu płciowym... Gdyby jednak rodzice nie chcieli odpowiadać na tak intymne pytania, panowie pedagogowie polecieli dzieciom udać się do poparcia dozorców i administracji domowej...

Pomysł istotnie nieco dziwny: 9-letni synek w towarzystwie dozorey i rzadcy domu indaguje tatusa w sprawie jego (tatusia) życia płciowego... To zakrawa na francuską krótko-chwilę bulwarową... Poza tem sowieccy pedagogowie mieli przeprowadzić selekcję dzieci na nader problematycznych zasadach, w wyniku

czego poważna liczba dzieci całkiem normalnych dostała się do szkół dla dzieci upośledzonych. Liczba tych szkół wzrosła niepospolicie, a pobyt w szkole dla dzieci upośledzonych miał na dzieci normalnych szkodliwy wpływ. Jak dą-tąd, wszystko jest w porządku, czyli istotnie, jak widać, sowieccy pedagogowie popełnili poważne błędy, wymagające naprawy. Ale czy błędy poszczególnych pedagogów kompromitują pedagogię, jako naukę?

Możliwe, że sowieccy pedagogowie przeprowadzili błędny podział dzieci i sporo normalnych dzieci zaliczyli bezpodstawnie do kategorii dzieci defektywnych. To się zdarza nie tylko w Sowietach. Błędy diagnozy należą właściwie do zawodowego ryzyka pedagogów, i nie tylko pedagogów...

Jeden bardzo znany lekarz wileński naprz. powiedział do swego znajomego: „U pana jest albo rak wątroby, albo syfilis wątroby, albo tuberkuloza wątroby — jedno z trojga”. Dzięki Bogu, lekarz się omylił, było tylko lekkie zwiększenie wątroby, które wkrótce znikło...

Bywają więc różne diagnozy. Niektóre kończą się nawet procesami sądowymi... No, ale tego wszystkiego jeszcze nie wystarczy, aby wykląć medycynę...

Otóż w Sowietach pedagogii zarzucają jeszcze całkiem inne rzeczy, niż błędne diagnozy, zarzucają, że „pedagowie chcą pod płaszczykiem marksizmu przemycić do Sowietów głęboko reakcyjną naukę o fatalistycznym uwarunkowaniu losu dzieci przez czynniki biologiczne i społeczne, przez dziedziczność i jakieś niezmiennie otoczenie społeczne”. A więc kramola dogmatyczna.

Nie znam się na pracach pedagogów sowieckich. Dlatego nie bardzo dobrze rozumiem, co mieli na myśli, mówiąc o „niezmiennem otoczeniu społecznym”. Zdaje mi się jednak, że chodziło im raczej o to, że jedynie na podstawie czynnika społecznego nie można wytłuma-czyć wszystkich właściwości jednostki ludzkiej i jej zachowania, że należy ponadto uwzględnić czynnik biologiczny i że czynnik biologiczny również odegrywa pewną rolę przy selekcji elity społecznej. Są to rzeczy gdzieś indziej ogólnie uznane, zahaczające zresztą o dawny zasad-nicz spór: czy dół społeczny są dlatego w większym stopniu defektywne, niż góra społeczeństwa, że są biedne, czy też są biedne dlatego, że są defektywne? — Innymi słowy: czy nierówność ludzi tkwi w ich przyrodzeniu, czy też w wadliwym ustroju społecznym?

Otóż w tej sprawie istnieje zasadnicza róż-nica zdań. W Sowietach wymianę zdań na ten temat ze względów dogmatycznych uważają za zbędną. Tu nie ulega wątpliwości słuszność pierwszego konceptu.

I dlatego wyklina się pedagogię, która z konieczności zahaczała o ten problemat, rozwiązuje się grono pedagogów, wycofuje się pod-rezniczki pedagogii, wydaje się zakaz nauczania pedagogii w instytutach pedagogicznych i szko-łach zawodowych...

Sp.

NA MARGINESIE

Poco rozporządzenia, kiedy każdy się rozporządza

Pies jest przyjacielem człowieka. Podobno nawet najwinniejszym. Nie dziw więc że właściciel, będąc w najgorszej biedzie, wszystko sprzeda, tylko nie psa.

Ze swym Rexem czy Asem dzielił dotychczas dołą i niedołą — decyduje się robić to dalej...

Niektórzy są w swych psach tak rozmiłowa-ni, że nie ruszą się sami ani na krok.

Kolej dba o wygodę pasażerów. I tę ewen-tualność przewidziała. Istnieją specjalne prze-działy „dla podróżujących z psami”.

Bo i jakże mogłoby być inaczej? Nie do pomyślenia na przykład jest wieść psa w toku. Straszna niewygodna, poza tem może ukąsić po-dróżnych...

W specjalnym przedziale inaczej. Tu całko-wicie bezpieczeństwo. Nie dlatego, że kaganiec (bo i on czasem nie chroni), ale właśnie dlatego, że dużo miejsca. Jeśli jedzie nawet kilku pasażerów z psami — zawsze dadzą sobie radę.

Choć przepisy są dla wszystkich jednakowe — poszczególne osoby jednak mają do nich swój własny stosunek, czyli: w mniejszym lub większym stopniu starają się ich... nie przestrze-gać...

„Przedziały dla podróżnych z psami” ist-nieją u nas tylko w teorii.

W Poznaniu podobno — i wogóle na za-chodzie Polski — konduktor nie wpuszcza do „psiego przedziału” nikogo ze „zwykłych pasa-żerów”, choćby po odejściu ze stacji nie było w pociągu psa z kulawą nogą...

Niewiadomo co może być. Już na pierwszym najmniejszym przystanku zupełnie nieoczekiwa nie ładuje się myśliwy z wyżem i t. p. I wtedy co? Wypraszać? Spróbujcie!

Niedawno zdarzył się niedalego Wilna taki wypadek.

Wsiada wojażer nie mniej zziąjany, niż jego pies. Przedział zamknięty od wewnątrz. Puka. Nic. Mocniej puka. Nic. Wreszcie stuka silnie.

Drzwi powoli się odryglowują, z ławki pod-nosi się rozczochrana głowa.

— Czego pan wali. Nie widzi pan, przedział jest zajęty... służbowo! — krzyknął rozespany kolejarz...

— Widzę, że zajęty, ale ja tu z psem...

— Aaaaa!

„Służbowość” znika stosunkowo grzecznie, bo tylko z lekkimi docinkami na uszach.

Innym razem gorzej. Pełno i nie chcą usta-pić. Nas dużo, a pan jeden...

— Ależ zlitujcie się, z psem. Jeszcze kogo po-gryzie. Czy mam go na rękę trzymać?

— Nie nas nie obchodzi. Wpuszczono, więc nie wyjdziemy.

— Są inne miejsca, w drugim przedziale...

— A pan możesz w korytarzu stać ze swym Nurmim. Nie zdechnie... A wrrr! Wrrr!

Podrażniony pies zaczyna szczekać. I do-piero interwencja konduktora przynosi spokój.

Poco się więc wydaje „rozporządzenia”, kie-dy każdy rozporządza się tak jak chce?

amik.

Zalany skład mebli



Obrazek z miasta angielskiego Eastbourne, które wskutek ulewnych deszczów, zalane zostało przez wodę.

Wiadomości radiowe

KONCERT RADJOWY ADY HECHT.

We wtorek, dnia 14 lipca o godz. 19.00 da się poznać polskim radiosłuchaczom śpiewaczka, przebywająca stale w Wiedniu, znana tam powszechnie ze swych występów przed mikrofo-nem. Artystka przy akompaniamencie I. Rosenbauma wykona arje operowe i pieśni kompozy-terów ostatniej doby, jak Korngolda, Marxa, Re-spighiego i innych. Pieśnią Noskowskiego za-kończy Ada Hecht swój śpiewaczy recital.

„OD UCHA”.

Koncert muzyki ludowej w radio.

Doskonała Kapela Ludowa Dzierżanowskiego grać będzie dla radiosłuchaczy we wtorek, dnia 14 lipca o godz. 19.30. Repertuar tej Kapeli obej-mie i tym razem najmilsze mazury, oberki, ku-jawiaki, śpiewy góralskie i t. p. a to z ochocze

mi, zawsze porywającymi przyspiewkami. Wer-wą swą i zadziwistością powinna audycja ta ponowić wszystkich radiosłuchaczy.

STANISŁAW WASYLEWSKI przed mikrofonem.

Nietylko dzielnica wielkopolska, ale i lite-ratura tej części Polski posiada opinię, że poz-bawiona jest poczucia humoru. Opinia ta, jak każdy zresztą tego rodzaju sąd ogólnikowy ule-gła kompletnej kompromitacji w zestawieniu z ma-łoznanymi ale prawdziwymi faktami. Trze-ba tylko dobrze poszperać w starych szparga-łach, aby wydobyć prawdę. Taką prawdę o hu-morze literatury polskiej XIX wieku wydo-bił z pozłótkich papierów szperacz nad szpe-sacze Stanisław Wasylewski. Podzieli się nią z radiosłuchaczami przed mikrofonem we wtorek, dnia 14 lipca o godz. 20.30.

patrzony w swoją młodą mądrość rozpięającą się we wszechświecie, najważniejszą dla niego w tej epoce dojrzewania ciała i duszy. Opusz-czamy Teofila w przeddzień wojny... Co ona z nim robi, z tą płonącą zimnym ogniem głową, zdolną do głębokiego myślenia i do silnych u-czuć? Chcielibyśmy odnaleźć go w Legionach i widzieć dalsze przeobrażenia, gdyż oglądać Pol-skę w ułamku umysłu tego chłopca, przedsta-wioną nam przez autora w tak oryginalny, nie-zwykle naukowy, a zarazem lekki, dowcipny spo-sób, to pociąga do tematu. „Myśl o nieskończo-ności wyczerpywała Teofila. Przybiły cyframi, w których jedynki jak oszalałe kury bez opa-miętania znosiły zera, zamieniając wszechświat w potworną wylegarnię tych jałowych elipsów, żałował chwilami, że dał się wyznąć z przestrzeni skrojonej na miarę człowieka”. Oto styl naukowo - groteskowy Parandowskiego. Najzwyklejsze sprawy domowe i najgłębsze za-gadnienia metafizyczne taktowane są z równą pogodą i poważną humorystycznością. A wszy-stko z greckim spokojem. Można powiedzieć, że główną rolę odegrywają tu książki, nie ludzie, gdyż dowiadujemy się, jak pewne dzieła są pi-sane, jak się one manifestowały w naszych u-mysłach i uczuciach. Ach, bo w tym wieku, co opisany Teofil, nawet Harekla i Drapera bie-rze się sentymalnie.

H. R.

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— **NOWY SZWEDZKI CHARGE D'AFFAIRES W LITWIE.** W tych dniach przybył do Kowna nowomianowany chargé d'affaires królewskiego poselstwa szwedzkiego p. Westring, z tytułem radcy poselstwa.

— **DOCHODZENIE W SPRAWIE „POLITYCZNEJ KONTRABANDY“.** W Kłajpedzie toczy się dochodzenie wśród członków załogi statku „Kurischer Haif“, utrzymującego stałą komunikację między Kłajpedą a Prusami Wschodnimi. Załoga statku stoi pod zarzutem tajnego przewożenia do Niemiec z kraju Kłajpedzkiego politycznych przestępców oraz osób stojących pod zarzutem zdrady stanu.

— **NOWI LEKARZE.** W tych dniach ukończył wydział medyczny oraz otrzymało dyplom lekarza 15 osób, między którymi znajduje się 2 Polaków.

Ogółem od r. 1926 wydział medyczny Uniwersytetu W. W. ukończyło 370 lekarzy, 227 dentystów i 80 chemików-farmaceutów.

— **FABRYKA TERPENTYNY W OLICIE.** W Olicie, staraniem Departamentu Leśnego, została założona fabryka terpentyny. Na dyrektora fabryki został wyznaczony dr. Kripas.

SZWECJA

— HARCERZE POLSCY Z WIZYTĄ.

Jacht Związku Harcerstwa Polskiego „Zawisza Czarny“ przybył w dniu 9 b. m. do Karlskrony, rewidując w ten sposób 2 szkolne jachty „Kaparen“ i „Allona“, które bawiły w Gdyni. Harcerze są gośćmi szwedzkiej szkoły żeglarskiej w Karlskronie.

Zegluga do brzegów Szwecji odbył „Zawisza Czarny“ bardzo pomyślnie. Na pokładzie wszyscy zdrowi, nastrój załogi doskonały.

Statek szkolny harcerstwa płynie obecnie już do Finlandji, gdzie weźmie udział w zlocie skautów fińskich. Następnie będzie na podobnym zlocie w Estonji i na Łotwie. Powrót do Gdyni przewidziany jest w pierwszych dniach sierpnia.

S. p. Zygmunt Packiewicz

W b. roku śmierć zebrała obfite żniwo wśród ludzi zasłużonych na rozmaitych odcinkach pracy społecznej i kulturalnej na terenie Wilna. Jedni z nich odeszli od nas z przeświadczeniem, że praca ich została należycie zrozumiana i oceniona przez czynniki miarodajne i społeczeństwo, inni zapomnieni i niedoceniani może przez swą zbytnią skromność i unikanie rozgłosu. Do rzędu tych ostatnich należał s. p. Zygmunt Packiewicz. W tem krótkim wspomnieniu pośmiertnem, chciałbym podkreślić niektóre momenty pracy niepodległościowej oraz poszczególne etapy pracy pedagogicznej, związanej z szerzeniem kultury artystycznej wśród młodzieży rzemieślniczej Wilna. W pracach tych najlepiej odzwierciedlają się cenne zalety charakteru s. p. Packiewicza, jako Polaka patrioty i przyjaciela młodej Ojczyzny. Syn powstańca z roku 1863 głęboko odczuwał niedolę Polski pod rządami zaborców i wyniosłszy z domu tradycję polskie starał się te tradycje rozwijać i podtrzymywać wśród młodzieży i starszych w okresie pracy konspiracyjnej — kulturalnej na terenie Wilna. Urodzony w Warszawie w r. 1870, po ukończeniu Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie, pozostał na stałe w Wilnie i tutaj razem z pp. Z. Nagrodzkiem, L. Uziębłą i N. Roubą poświęcał się pracy społeczno-kulturalnej, mającej na celu walkę z rusyfikacją przez zakładanie bibliotek, pracę dekoracyjną dla lajnych teatrów amatorskich i t. d. W pracach tych pomagał s. p. Packiewiczowi siostra jego Jadwiga, która w dużym stopniu przyczyniła się do powstania T-wa „Lutnia“. Należy nadmienić, że inicjatywa urządzania „wianków“ na Wilji, oraz ozdabiania grobów zasłużonych w dzień zaduszny powstała dzięki s. p. Packiewiczowi. Twórczość w zakresie malarstwa ściennie — dekoracyjnego sporo poświęcał czasu i niesposób wyliczyć szeregu tych prac w rozmaitych kościołach na Wileńszczyźnie, świadczących o dużej wiedzy fachowej i artyzmie wykonawcy. Pracę pedagogiczną s. p. Packiewicz rozpoczyna w roku 1925 na kursach rysunkowych Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków. Jako pedagog w zakresie malarstwa dekoracyjnego wyszkolił cały zastęp młodych fachowców — rzemieślników, którzy obecnie samodzielnie pracują i z wdzięcznością wspominają swego dawnego nauczyciela. Jako były kierownik kursów muszę podkreślić jeszcze jedną cechę charakteru, tak rzadko dziś spotykaną, mianowicie bezinteresowność. Ponieważ kredyty szkolne były niewielkie a liczba godzin nauczania zbyt mała w dziele malarstwa dekoracyjnego, s. p. Packiewicz wypełnił tę lukę dodatkowymi wykładami, które prowadził zupełnie bezinteresownie, mając jedynie na celu dobro uczniów. Kursy Rysunkowe w r. 1928 zostały zlikwidowane; z kursów powstała Szkoła Rzemiosł Artystycznych Wileńskiego T-wa Artystów Plastyków. Zmieniało się kierownictwo Szkoły, zmieniali się uczniowie, s. p. Packiewicz zaś w dalszym ciągu ofiarował na nową placówkę. Po pewnym czasie na podstawie zarządzenia kierownictwa zmuszony był opuścić stanowisko wykładowcy w Szkole Rzemiosł. Fakt ten boleśnie odczuł, tembardziej że zwiększyły się trudności natury materialnej. Wykłada dorywczo w Szkole „T-wa Pomoc Praacy“, ale stan zdrowia stale się pogarsza i nikt ze znajomych nie przypuszczał, że to już bliźni koniec. Wszyscy, z mną, westchną do Boga, życząc „aby ta ziemia, dla której pracował lekka Mu była“.

MARJAN KULEZA

Wycieczka włościan z Wołynia u p. Premjera

WARSZAWA. (Pat). Dziś rano przybyła do Warszawy w drodze powrotnej z Torunia i Gdyni wycieczka włościan z Wołynia w liczbie 820, wśród nich 420 niewiast — członków Związku Gospodyń Wiejskich Ziemi Wołyńskiej. Wycieczka została zorganizowana staraniem Ligi Popierania Turystyki.

Przed południem uczestnicy wycieczki zwiedzali grupami zabytki miasta.

O godz. 12 przybyli do gmachu prezydium rady ministrów, gdzie przyjęci byli przez p. premjera gen. dr. Sławoj - Składkowskiego.

W imieniu uczestników wycieczki, zgromadzonych w wielkiej sali prezydium rady ministrów przemówił w serdecznych słowach do pana premjera prezes Okr. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych pow. horochowskiego p. Zakrzewski, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta prof. Ignacego Moś obecnych.

W odpowiedzi pan premjer gen. Składkowski powitał uczestników wycieczki i podkreślił, że przywiązuje dużą wagę do wzajemnego poznawania się i zrozumienia obywateli ze wszystkich zakątków kraju. Pan premjer oświadczył następnie, że dążeniem rządu jest, aby na całym terytorjum Rzeczypospolitej były te same urządzenia, które uczestnicy wycieczki mieli możność poznać na zachodzie Polski.

Po przemówieniu pana premjera zebrani wzniesli na jego cześć okrzyk: „Niech żyje“, na co pan premjer odpowiedział: niech żyją wołyńscy włościanie.

Na zakończenie w imieniu Związku Gospodyń Wiejskich Ziemi Wołyńskiej powitała pan na premjera p. Rula Zajackowska, której pan premjer odpowiedział serdecznie.

Księga ofiarodawców na F. O. N.

WARSZAWA. (Pat). Wobec licznie zgłaszanych ofiar na FON. w M. S. Wojsk, założona została specjalna księga, na której zapisywane są kolejne nazwiska ofiarodawców na FON.

Na tytułowej karcie czytamy:

„Wznosić musimy budowę siły zbrojnej Polski dla jej granic, dla zabezpieczenia nie ograniczonej przez nikogo obcego swobody urzędowania się we własnym już domu. Nie łatwe to zadanie, niełatwa to praca. A jednak dokonać jej musimy wbrew wszystkim w świecie“.

Zdanie to wypowiedział Pan Marszałek w dniu 1 stycznia 1919 r., a więc w samem niemal zaraniu odzyskania przez nas niepodległości.

Dalej na tej samej karcie czytamy:

„Zgodnie z postanowieniem z dnia 28 sierpnia 1934 r. pierwszego Marszałka Pol-

ski Józefa Piłsudskiego, w czasie gdy sprawował on urząd generalnego inspektora sił zbrojnych i ministra spraw wojskowych oraz na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, profesora doktora Ignacego Mościckiego, ogłoszonego w Dzienniku Ustaw 1.28 z dnia 20 kwietnia 1936 r., został ustanowiony Fundusz Obrony Narodowej.“

Dnia 12 maja 1936 r. jako w pierwszą rocznicę zgonu Twórcy i Wodza Odrodzonej Polski, założono niniejszą księgę, gdzie uwiecznione będą imiona i nazwiska tych, którzy w trosce o całość i obronność Rzeczypospolitej złożyli na ten fundusz ofiarę swego mienia i pracy“.

Niezależnie od zapisów w księdze przewidywane jest wystawianie pokwitowań (poświadczeń odbioru) za złożone ofiary na specjalnie przygotowanych blankietach.

Nankin zwycięża

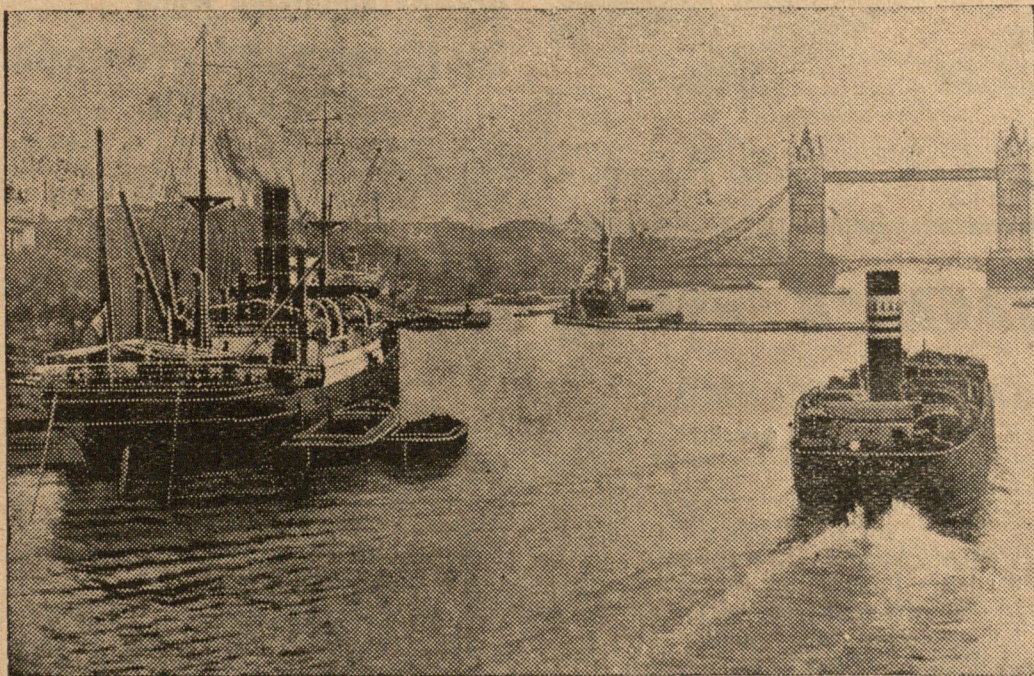
SHANGHAI. (Pat). Poza bitwą pomiędzy wojskami nankińskimi a południowymi w pobliżu Swatou pierwsza armja kwantowska wier na rządowi nankińskiemu starła się z drugą armją kantońską podlegającą rozkazom gen. Czen-Czi-Tanga.

Przeciwko dowództwu kantońskiemu poza częścią lotnictwa zbuntowała się również marynarka wojenna, która wypowiedziała się po

stronie rządu nankińskiego i odplynęła z Kantonu w kierunku północnym celem oddania się do dyspozycji rządu centralnego. Dowództwo wojskowe prowincji Kwangsi wysłało do Kantonu posiłki celem obrony granic tej prowincji.

Twierdzą powszechnie, że sytuacja naczelnego dowódcy wojsk kantońskich gen. Czen-Czi-Tanga jest poważnie zachwiana.

[Pierwszy włoski okręt w porcie londyńskim



Pierwszy po zniesieniu sankcyj okręt włoski „Pascoli“, który płynąc z Fiume zawitał do portu londyńskiego po towar.

Dalsze inspekcje p. wojewody wileńskiego

W sobotę, dnia 11 lipca r. o godz. 6 rano pan wojewoda wileński Ludwik Bociański w towarzystwie sekretarza osobistego p. Antoniego Wendorffa wyjechał z Wilna do Święciań, gdzie dokonał szczegółowej inspekcji starostwa, kolejno lustrując poszczególne referaty, przy czem wglądał w tryb załatwianych spraw podkreślając wagę należytego ustosunkowania się do petentów i szybkiego ich załatwienia.

Po przyjęciu przybyłych delegacji i poszczególnych interesantów pan wojewoda następnie dokonał lustracji Biura Wydziału Powiatowego, Komendy Powiatowej PP., Przyszodni lekarzkiej oraz ośrodka zdrowia. Po lustracji Urzędu Skarbowego i odbyciu konferencji z miejsco-

wym kierownikiem tego urzędu, pan wojewoda interesował się stanem sanitarnym miasta, badając stan poszczególnych hoteli i restauracji. Ze Święciań pan wojewoda wyjechał do Łyntup, Komaj, Kobylnika i Kościeniewicz, gdzie przeprowadził szczegółową inspekcję urzędów gminnych i Posterunków PP.

W niedzielę dnia 12 bm. w godzinach popołudniowych p. wojewoda powrócił do Wilna, skąd bezpośrednio wyjechał do Kolonji Letniej dla chłopców w Świątyniach, gdzie wśród licznie przybyłych gości z Wilna oraz licznie zebranej dziatwy dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.



Minister Komunikacji w Wilnie

Dziś rano przybyć ma do Wilna samolotem z Warszawy min. Komunikacji płk. Ulrych.

5092 zł. ofiarował Kiepusa na pomnik Marszałka

WARSZAWA. (PAT). Jan Kiepusa specjalną torpedą udał się do Katowic.

W dniu wczorajszym Kiepusa przekazał stołecznemu Komitetowi Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie za pośrednictwem swego sekretarza p. Leszczyńskiego honorarium za występ gościnny w operze „Rigoletto“ w kwocie 5.092 zł.

Przewodniczący Komitetu prezydent miasta Starzyński wystosował do mistrza Kiepusy pismo z serdecznym podziękowaniem za złożoną ofiarę.

Wzdłuż i wszerz Polski

Rabunkowa eksploatacja koni w majątkach.

Podczas przeglądu koni odbywającego się na terenie woj. warszawskiego inspektorzy T-wa Opieki nad Zwierzętami opieczętowali około 300 koni, spowodu stwierdzonych odparzeń, ran ropnych i kulawizny.

Najgorsze świadectwo co do utrzymania koni wystawili sobie większe majątki ziemskie, przedstawiające konie straszliwie wyniszczone pracą i widocznie zagłodzone.

Samolot japoński w Warszawie.

Samolot turystyczny, pilotowany przez 2-eh japońskich pilotów cywilnych, udał się niedawno w podróż okrężną po Europie i Azji.

W przyszłym tygodniu należy się spodziewać przybycia egzotycznych gości do Warszawy, gdzie prawdopodobnie zatrzymają się na parę dni, bowiem jest to lot turystyczny, nie ograniczony czasem. Z Warszawy piloci japońscy udadzą się do Moskwy.

5.000 nowych aptek.

Min. Opieki Społecznej wyraziło zgodę na rozpisanie konkursów na apteki w tych miejscowościach, gdzie liczba ich jest zbyt mała, lub gdzie nie ma ich wcale. W ten sposób będzie można uruchomić w Polsce ok. 5 tysięcy aptek. Poszczególne województwa rozpięły już konkursy. Ogłoszono m. in. konkurs na 5 nowych aptek w stolicy.

Orkiestra Namysłowskiego wraca na estradę.

Znana szeroko w kraju i zagranicą orkiestra włościańska im. Karola Namysłowskiego, dzięki poparciu starosty zamojskiego p. Zamiecznika w najbliższym czasie wznowia swoją działalność pod dyktando p. St. Namysłowskiego, syna zmarłego kompozytora i twórcy orkiestry.

Wręczenie nagrody literackiej m. Krakowa.

Odbyło się na ratuszu krakowskim w gabinecie prezydenta miasta uroczyste wręczenie na grody literackiej m. Krakowa, tegorocznego laureatowi Janowi Wiktorowi.

W uroczystości wzięli udział członkowie jury z prezydentem dr. Kaplickim i prof. Kumanieckim na czele oraz grono dziennikarzy, literatów i in.

Herby Halicza i Lublina.

Zarządzeniem min. spraw wewn. herbem m. Halicza jest „W srebrnym polu czarna kawkaw łocie, w koronie złotej“, zaś herbem Lublina „Tarcza dwudzielną; w polu prawem błękitnem pół orla złotego bez korony, zwróconego w prawo, dziób, język i szpony orla — czerwone; w polu czerwonym pięć gwiazd srebrnych, sześć promiennych, w dwurzędach w słup“.

TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 wlec.

CUDZIK I S-ka

Ceny niższe

Za wschodnią granicą

— **SAMOBÓJSTWO DYGNITARZA PARTYNIEGO.** Z Tyflisu donoszą: Sekretarz Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Armenii Chandzjan popełnił samobójstwo. W ostatnim czasie Chandzjan nie ujawniał dostatecznej pilności w demaskowaniu czynników kontrrewolucyjnych. Do błędów tych Chandzjan przyznał się sam. Jak podaje „Tass“ nie znalazł on w sobie dość męstwa, by błędy te naprawić. Chandzjan był podobno ciężko chory na gruźlicę.

— **MASOWE SZTUCZNE PORONIENIA.** Mimo przyjęcia 28 czerwca ustawy, zabraniającej sztucznych poronień, prasa od czasu do czasu występuje jeszcze z artykułami uzasadniającymi szkodliwość tego rodzaju operacji.

„Izwestija“, podaje cyfry, świadczące o masowości sztucznych poronień. Według danych ludowego komisariatu zdrowia na terenie Związku Sowieckiego w r. 1934 w miastach było 573.593 urodzeń i 374.935 poronień. Na wsi 242.070 urodzeń i 324.274 poronień. W Moskwie 57.100 urodzeń i 154.584 poronień.

Pożar lasu pod Ławaryszkami

Wczoraj wybuchł pożar leśny pod Ławaryszkami. Spłonęły 3 hektary lasu oraz 700 fest metrów wyrobionej papierówki wartości 6 000 złotych.

Papierówka stanowiła własność pewnego kupca wileńskiego.

Pożar powstał prawdopodobnie wskutek zaopatrzenia ognia.

Francja przypomina sobie Marsyljanek



„Co obce kohorty chcą w naszej ojczyźnie decydować?“ Tak rozpoczyna się jedna ze strofek „Marsyljanki“, którą paryskie pismo Grigoire przypomina swym czytelnikom w związku z powyższą karykaturą.

Kurjer sportowy

Nieźle wyniki pływaków wileńskich

W dniu 11.VII. 36 zostały zorganizowane zawody pływackie propagandowe przeprowadzone przez Okr. Ośr. W. F.

100 m. styl dowolny

- 1 miejsce Martynenko AZS. 1:19,2,
- 2 miejsce Wróblewski AZS.,
- 3 miejsce Niesiołowski AZS. 1:25,8.

100 m. styl klasyczny

- 1 miejsce Pimpicki AZS 1:32,8,
- 2 miejsce Bohdanowicz AZS. 1:44,
- 3 miejsce Dyl Wil. T. W. 1:52,2,
- 4 miejsce Mirwis Makabi 1:52,3.

Mistrzostwa pływackie O. K. III.

Odbyły się w Wilnie pływackie mistrzostwa O. K. III. Wyniki są następujące.

100 m. styl dowolny

- 1 miejsce plut. Zajkowski Aleksander WKS. Grodno 1:33,
- 2 miejsce kapr. Wojdak Wilhelm 3 Pac. Wilno.

- 3 miejsce kapr. Lutowicz Stanisław 85, N.-Wilejka.

200 m. styl dowolny

- 1 miejsce por. Członkowski Zygmunt WKS. Grodno 4:46.
- 2 miejsce kapr. Wojdak Wilhelm 3 Pac. Wilno,
- 3 miejsce kapr. Bednarek Walenty 6 p.p. Leg. Wilno.

30 m. styl dowolny

- 1 miejsce kapr. Pakula Kazimierz WKS. Grodno,
- 2 miejsce por. Jakubowski Konrad 3 Sap. Wilno,
- 3 miejsce por. Smolka Edward 86 p.p. Leg.

W nocy 13 b. m. we wschodniej części powiatu święciańskiego szalała burza, połączona z wichurą i ulewem deszczem. Na trakcie polskim (Batorego) przy szosie prowadzącej na Narocz wichura wylała dwadzieścia kilka przeszło stuletnich brzoź z alei przy szosie na odcinku między Michaliszkami a Sidoryszkami. O sile wiatru świadczy fakt złamania niektórych grubych pni w połowie, podczas, gdy inne

„Tydzień przeciwpożarowy“

Komitet powiatowy wileńsko - trocki Zw. straży pożarnych wydał następującą odezwę:

OBYWATELE.

Wielką klęską jest pożar, wielkie spustoszenie czyni w dobytku, niszczy dorobek niekiedy całego życia, zagraża życiu żyjących.

Do walki z tym groźnym a nieublaganym żywiołem staje bezinteresownie STRAŻ POŻARNA, która z narażeniem zdrowia i życia swych członków, przychodzi Wam z pomocą w obronie waszego dorobku. Zawsze jednak skuteczniejszą obronę Waszego mienia będą nieśli Ci, co mają należyte wyposażenie, ci co mają schronisko dla swych narzędzi, ci co mają kąt własny, w którym mogą umyśli rozwijać — a ducha harować.

Nadszedł czas, Obywatele, przyjdźcie z pomocą Straży Pożarnej, która niema należytego wyposażenia w sprzęty i materiały pożarnicze, nie ma żadnej remizy do przechowania tych sprzętów, niema najskromniejszej świetlicy do zajęć fachowych i wzajemnego zbratania się.

Obywatele, czas skończyć z obojętnością,

wyrwane z korzeniami, tarasując drogę. Służba drogowa i telegraficzna usunęła zwaly i naprawia uszkodzenia.

Wpobliżu Słobódki, pow. wileńsko-trockiego, gm. worniańskiej, nastąpiło oberwanie się chmury. Woda zaniosła płaskiem niżej położone pola. Potoki wody zerwały kilka mostów i uszkodziły drogi.

czas przyjdź z pomocą waszym ofiarnym obrońcom — strażakom, czas okazać im trochę serca i opieki moralnej. Niech w tym Tygodniu Pożarniczym od 16 sierpnia 1936 r. do 23 sierpnia r. b. każdy obywatel stanie się członkiem wspierającym organizacji OSP. Niech każdy dołoży cegiełkę przy budowie fundamentu silnej Straży, a nagrodą WAM będzie świadomość, iż na straży bezpieczeństwa waszego mienia i życia przed groźnym żywiołem stoi Ochotnicza Straż Pożarna należycie zaopatrzona w narzędzia walki z ogniem i czująca wsparcie moralne całego społeczeństwa.

PROGRAM „TYGODNIA PRZECIWPOŻAROWEGO.“

1) w dniu 15 sierpnia 1936 r. o godz. 20-ej capstrzyk w siedzibach Straży po głównych ulicach z taborem Straży. Po capstrzyku akademie względnie odczyty z udziałem jak największej ilości miejscowego społeczeństwa na temat uszkania społeczeństwa o niebezpieczeństwie pożaru oraz propaganda prac i zadań w strażach poż. urozmaicone deklamacjami i śpiewem.

2) w dniu 16 sierpnia 1936 r. o godz. 6-ej (w godzinach porannych) odegra trębacz w każdej straży hejnał lub pobudkę:

a) udział straży i oddziałów żeńskich w zwartych szeregach w nabożeństwie,

b) po obiedzie próba wszystkich OSP. i ż. s. s. p. na państwową odznakę sportową (POS. i OS.) odznakę strzelecką,

c) wieczorem przedstawienia amatorskie i zabawy w strażach, koncerty orkiestr (miasto) i tam gdzie orkiestr brak, przejście oddziałów ze śpiewem specjalnie na ten cel dobranym.

3) w dniu 17 sierpnia 1936 r.

Wyjazdy Straży i przeprowadzanie ćwiczeń taktycznych na wsiach nie posiadających własnych straży.

4) od dnia 18—22 sierpnia 1936 r. włącznie. Każda ze straży uskuteczni jeden wyjazd propagandowy z taborem do najbliższej od swej siedziby większej miejscowości i przeprowadzi ćwiczenia i zbiórki, odczyty i kwesty.

5) w dniu 22 sierpnia 1936 r.

Naczelnicy rejonów zorganizują manewry rejonowe w miastach względnie w większych osiedlach z udziałem wszystkich OSP. i ZSSP. (można łączyć rejon).

6) w dniu 23 sierpnia 1936 r.

Kwesta i zbiórki uliczne a wieczorem przedstawienie amatorskie w strażach każda w swojej siedzibie i poza siedzibą.

Kronika kulturalna Wilna

Biblioteka podręczników szkolnych

Wydział Wykonawczy TOM-u na jednym z ostatnich posiedzeń powziął uchwałę, że prócz stypendjów na utrzymanie i opłatę szkoły będzie przyznawał niezmniejszonej młodzieży szkół średnich począwszy od 1 września b. r. pomoc w formie zaopatrywania tej młodzieży we wszystkie potrzebne jej podręczniki na okres roku szkolnego.

W związku z tem TOM. przystąpił do tworzenia w Wilnie Biblioteki Podręczników Szkolnych z ofiar i darów zamężnej młodzieży szkolnej a następnie firm księgarskich.

Zarząd TOM-u zwrócił się do dyrekcji poszczególnych szkół średnich w Wileńskim Okręgu Szkolnym i do dyrekcji szkół średnich w innych okręgach z prośbą o poinformowanie młodzieży, że TOM. przyjmuje na ten cel używane podręczniki szkolne, również zwrócił się Zarząd TOM-u z podobnym pismem do firm księgarskich.

Z TOM-owej biblioteki podręczników szkolnych będzie korzystała w pierwszym rzędzie młodzież, korzystająca ze stypendjów TOM-u, a następnie zaś młodzież z terenu Okręgu Szkolnego Wileńskiego, kształcąca się w szkołach średnich w Wileńskim Okręgu Szkolnym i w innych.

W sprawie wypożyczania podręczników należy składać podanie do TOM-u, załączając za świadczenie dyrekcji szkoły, że petent nie jest w stanie kupić sobie podręczników.

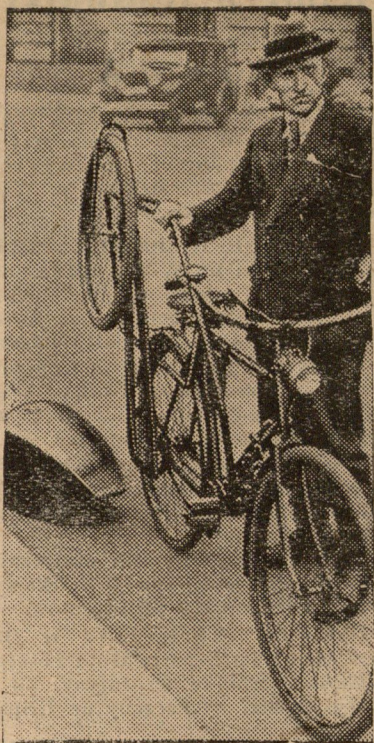
Adres dla przysyłających podręczniki w formie ofiar na tworzoną bibliotekę i dla podań starających się o wypożyczenie podręczników: Zarząd TOM-u w Wilnie, ul. Wolana 10 — gmach Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

HUMOR

— Ojcie, daj mi jednego penny!
— A to na co?
— Chciałbym kupić sobie pomarańczę.
— Rozrzutniku! Pokaż sprzedawcy język a ciśnie w ciebie pomarańczę! (Punch).

— Czy to twoja żona ma ostatnie słowo, gdy się kłócicie?
— Nie — ja!
— Ach tak, a jak brzmi twoje ostatnie słowo?
— Przepraszam cię: kochanie. (Le Rire)

Nowy wynalazek



Nowy wynalazek inżyniera niemieckiego: rower o trzech kołach z przyczepką.

Kącik nowej ortografii

Jak będziemy pisać Pisanie przymiotników złożonych

Trzecią zasadniczą zmianą naszej ortografii to zmiany w pisowni łącznej i rozłącznej grup wyrazowych. W tej notatce omówimy pisanie łączne wzgl. rozdzielne przymiotników złożonych.

1. W pisowni przymiotników złożonych należy dawać łącznik wszędzie tam, gdzie połączenie tych przymiotników da się zastąpić przez i, np.: biało-czerwony (=biały i czerwony), polsko-litewski (=Polski i Litwy) i t. p. Wyjątkowo żelazobetonowy, głuchoniemy choć głuchociemny.

2. Łącznik umieszcza się w przymiotnikach oznaczających terminy geograficzne, złożone w pierwszej części z członu: północno-, południowo-, górno- i t. p.: np.: północno-wschodni, górno-śląski (ale białoruski, czarnomorski).

3. Ponadto łącznik kładzie się w przymiotnikach złożonych z więcej niż dwu członów, które z wyjątkiem ostatniego, kończą się na —o, np.: ciemno-zielono-czerwony.

Wszystkie inne przymiotniki złożone piszą się razem, np.: wczesnojesienny, złociścoczerwony, historycznoliteracki, rzymskokatolicki, małomiasteczkowy, jasnoróżowy, technicznoprzemysłowy i t. d.

4. Wyrażenia, w których pierwszym składnikiem jest przysłówka a drugim imiesłów na —ący, —ony, —ty, piszą się rozdzielnie n. p. wysoko latający, głęboko pomyślany, ostro kuty, wiecznie zielony, daleko idący. Jedynym wyjątkiem jest jasnowidzący w znaczeniu jasnowidz.

Niektóre więc złożone przymiotniki można pisać dwójako, zależnie od znaczenia, jakie się im nadaje. Np.: historyczno-literacki (=wydział historyczno i literacki) i historycznoliteracki (w znaczeniu: praca wchodząca w zakres historii literatury).

—(::)—

10 milj. zł. gwarancji państwa dla finansowania transakcji eksportowych

Znaczenie eksportu dla bilansu handlowego Polski uwypukliło się jeszcze bardziej niż po przednio w obecnych nowych warunkach obrotu dewizowego, eksport bowiem przyczynia się przede wszystkim do zwiększenia dopływu dewiz, a również wpływa na zatrudnienie warsztatów, produkujących wywożone artykuły.

Komitet Ekonomiczny Ministrów na ostatnim swym posiedzeniu, rozważając te zagadnienia, upoważnił ministra skarbu na podstawie ustawy z marca 1932 r. o udzielaniu poręki państwowej, do udzielenia generalnej gwarancji Skarbu Państwa w granicach 10 milj. zł. wobec przedsiębiorstw bankowych, finansujących transakcje eksportowe za wypłacalność eksporterów, względnie zagranicznych nabywców towarów, lub też łącznie eksporterów i nabywców.

Gwarancje te będą obejmować: transakcje eksportowe, zaopiniowane przez Państwowy Instytut Eksportowy, na które przedsiębiorstwa bankowe udzieliły kredytu w wysokości nieprzekraczającej 100 tys. zł.

Uczniów pozostałych w klasie VI-ej

przygotowuje do egzaminów poprawczych lub uzupełniających b. nauczyciel gimnazjum — Wilno, ul. Mickiewicza 4 m. 12

W chińskim kotle

W chińskim kotle wrzenie wciąż nie ustaje. Oddziały kantońskie biją się z wojskami nankińskimi, a raczej biją nankińczyków. Antyjapońskie nastroje w niektórych z miast południowych przybierają formę ekscesów. Ostatnio np. zamordowano bogatego kupca japońskiego Yeneski. Ferment, rozruchy, bratobójcza walka trwają w najlepsze. Wydaje się, że jest to w Chinach stan permanentny. Przeplatają go jedynie klęski żywiołowe w rodzaju głodu, powodzi czy cholery.

CZANG-KAI-SZEK.

W latach powojennych (mamy na myśli wojnę światową) dwa były w Chinach nazwiska, które szybko zdobyły rozgłos nie tylko w państwie Niebieskiego Środka, lecz i daleko poza jego granicami. Czang-Tso-Lin i Czang-Kai-Szek. Dyktator Północy i dyktator Południa. Czang-Tso-Lin władał Mandżurią zaś Czang-Kai-Szek Nankinem i prowincjami sąsiednimi. Gdy jednak Czang-Tso-Lin uważany był za sprzedajnego generała na żołdzie japońskim, Czang-Kai-Szeka wielbiono jako uczciwego patryotę i bohatera narodowego. Zdawało się, że nikt inny jak właśnie Czang-Kai-Szek predysponowany jest do ujęcia w garść sztyndaru, na którym stałoby wypisane hasło: Chiny dla Chin. Zwłaszcza gdy Czang-Tso-Lin padł zamordowany zaś na horyzoncie chińskim utrzymał się tylko Czang-Kai-Szek — chiński Napoleon.

STAŁO SIĘ INACZEJ.

Były to złudzenia. Przynajmniej dla tych, którzy zbliżając się do chińskiej rzeczywistości, nie znali zdumiewającego europejską umysłowość bezwładu zatrutej opium 400-miljonowej żółtej masy. Czang-Kai-Szek szybko usunął się jakby w cień, zadawałnając się skromną stosunkowo rolę naczelnego wodza wojsk nankińskiego rządu. To tak jakby Napoleon skurczył się do roli jednego ze swoich 12 marszałków.

W CIENIU.

Jakiś czas wogóle o Czang-Kai-Szoku było cicho. Akurat w tym czasie odbywało się przekształcenie Mandżurji na Mandżukuo, odrywanie olbrzymich połaci północnych — dzie-

dziwstwo Czang-Tso-Lina! — od reszty kraju, osadzanie na tronie najmłodszego cesarstwa potulnego względem Wschodzącego Słońca Pugi. Zabyli na krótko wspaniałym blaskiem bohaterstwo i pogarda śmierci żołnierzy chińskich pod Szanghajem. Potem się znów wszystko uciśzyło, a właściwie pograżyło w dotychczasowy stan anarchii, walki domowych, zdradzieństw generałów, bandytyzmu i klęsk żywiołowych. Czang-Kai-Szek był w cieniu.

ORGANIZATOR.

Nie można mu, oczywiście, odmówić pewnych zasług. Wywodził Czang-Kai-Szek i uzbroił powierzone sobie oddziały nankińskie. Pod względem techniki i wyszkolenia wojska, jakimi dysponuje rząd nankiński niewątpliwie stoją najwyżej spośród wszelkich innych armii, od jakich w Chinach się roi. Organizatorski talent Czang-Kai-Szeka mógł się tu wykazać rzetelnym dorobkiem.

CÓŻ Z TEGO?

Cóż jednak z tego, skoro to wszystko nie zapobiegło wojnie domowej i nie posunęło Chin, jako całości ani na krok naprzód ku wyjściu z bezwładu, chaosu, anarchii, zależności od obcych. Ba, jak słysząc Czang-Kai-Szeka ze swymi doskonałymi uzbrojeniami i wyćwiczoną armią skami ponosi nawet porażki. Biją go źle uzbrojeni i źle zorganizowani kantończycy. Może ich duch bojowy jest lepszy. Może Czang-Kai-Szek każe oszczędzać krew bratnią. Tak czy inaczej walka się przewleka a to dla Chin nie może być korzystne.

TYSIĄCLETNIA DRZEMKA.

Kraj Niebieskiego Środka, kraj najżyźniejszy i najludniejszy w świecie zapadł przed wiekami w drzemkę z której po dziś dzień nie może się otrząsnąć. Osiągnął już parę tysięcy lat temu wysoki stopień kultury i cywilizacji, skostniały ogromne Chiny w formach, które dziś absolutnie nie wytrzymują próby warunków. Rzecz dziwna: o ile żółci wyspiarze (Japończycy) wykazują godną podziwu prężność i zdolność przystosowywania swej w zasadzie również konserwatywnej psychiki do współczes-

Wilja znowu pochłonięta dwie ofiary

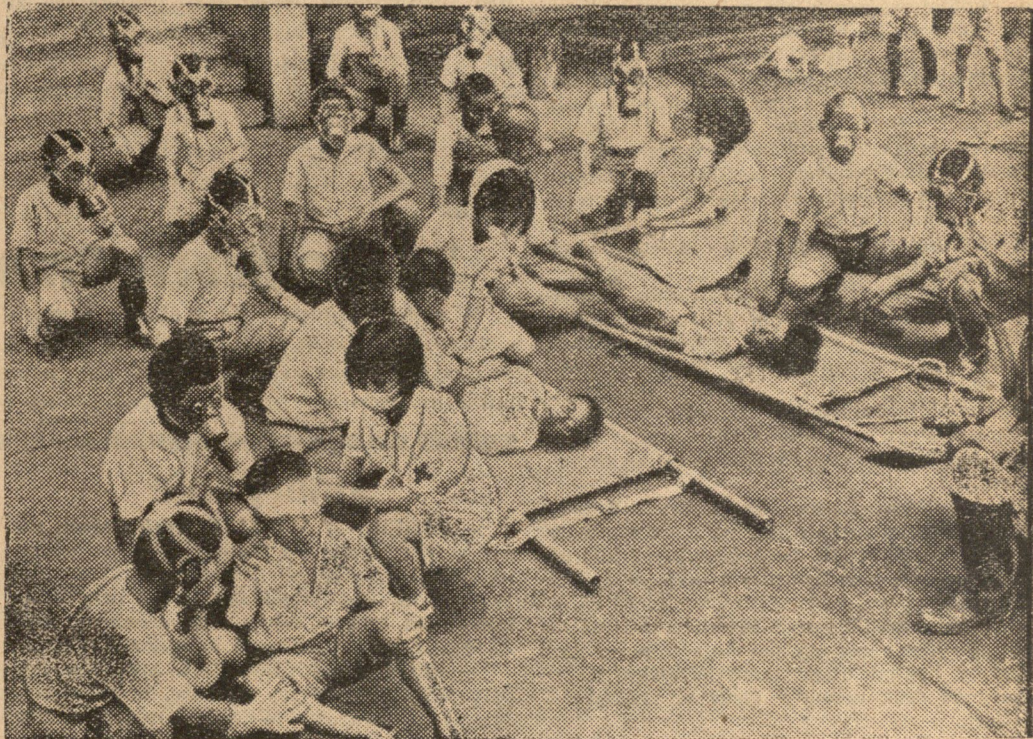
W ciągu ubiegłych dwóch dni Wilja pochłonięta jeszcze dwie ofiary: W sobotę około g. 6 wieczorem utonęła pod Werkami 13-letnia G. Karaczynska (Wilkomierska 83), której zwłoki wydobyto w pobliżu przystani AZS.

W niedzielę znowu utonął w Wilji podczas kąpielii na terenie Pośpieszki 24-letni mężczyzna, którego zwłok narazie nie wydobyto.

Ponadto zanotowano jeszcze szereg wypadków tonięcia, które nie zakończyły się na szczęście tragicznie.

(e)

Obrona przeciwgazowa w Japonii



Dzieci japońskie ćwiczą się w maskach przed atakiem gazowym.

Przed głośnikami i w słuchawce

Już się chyba wstrzymam na przyszłość od wszelkich zapowiedzi. Bo jakoś nie dochodzi wcale do ich realizacji. Nie można liczyć na możliwość spełnienia obietnic gdy program okazuje się kapryśny i zmienia raz po raz swoje oblicze. Trudno zwłaszcza czekać na „Kukułkę”, żeby skonfrontować dość znaczną rozbieżność między lekkością programu a humorem. A wszak zdawałoby się, że właśnie lekkość i bez troska stanowią odpowiednią oprawę dla audycji humorystycznych. Tymczasem „Fala” wznosi się i opada, wskazując jednak raczej tendencje do zastoju. „Syrena” żywi się tłumaczeniami i przerabianiami skeczami, a „Kukułka” nie tylko się nie ukazuje, ale wszelki słuch o niej zaginął.

Ale aktualność tej sprawy maleje, bo oto w programie nastąpiły zmiany: lekkość zapełnia tylko dziury, kituje poważne pozycje programu. W ub. tygodniu mieliśmy dwie godne uwagi audycje teatru wyobraźni, wielki, wspaniały koncert muzyki polskiej z dziedzińca na Wawelu, operę z udziałem Kiepur, udany koncert w poranku niedzielny, ładny koncert solistów i t. d. Wogóle część muzyczna programu, o której doniedawna mówiło się z lekkim przekąsem, raczej jako o szerokiej płaszczyźnie akustycznej dla wypowiedzenia żywego słowa, niż samostanowiącej pozycji artystycznej — zmieniła zasadniczo swój charakter wyraźnie na korzyść.

Zresztą nie dziwnego. Program lekki wykonują teraz ci, którym to bardziej odpowiada, którzy się lepiej w tem czują, pozostawiając wielkiej orkiestrze symfonicznej czas na przygotowanie się do występu krakowskiego. Tej sprawie, związanej z propagandą muzyki polskiej zagranicą, koncert ten był bowiem transmitowany do Niemiec i Anglii, warto poświęcić trochę uwagi.

Był to zdaje się pierwszy poważny koncert na wolnym powietrzu, pierwszy koncert na którym nie „ciążyła” lekkość. Zaryzuję przypuszczenie, że ten właśnie koncert zdecydował o charakterze tygodnia. Zdziały tu może względy uboczne, akcesoria, które gdzieś indziej (w Poznaniu, czy Ciechocinku) odstręczają. Ale bądźco bądź było to coś wielkiego.

Doświadczenie wypływające z tego koncertu jest cenne. Nie sądzę jednak, by się dało uniknąć pewnych błędów bez wielkich poświęceń, albo z drugiej strony bez poważnych, zasadniczych posunięć i ulepszeń technicznych. Nietrudno było zauważyć, że bo brawurowej mwerturne Moniuszki, po „Rapsodji litewskiej”

Karłowicza — załamuje się akustyczna czystość. Już w „Chmielu” Wiechowicza barwność orkiestracyjna wprowadza chaos w słyszeniu, które się nie poprawia do końca. Wprost przeciwnie wyraźnie się pogarsza w „Tańcu z Osmoły” Palestra.

Zwłaszcza utwór Palestra jest szczególnie ważny dla radja. Poza wartością muzyczną w odbiorze bezpośrednim — jest to jeden z nielicznych przykładów prawdziwej muzyki radjowej. Przez wprowadzenie różnych elementów orkiestrowych montaż rytmiczny, ściąganie i pogłębianie linii melodycznej, która ma zabrzmieć jako nowa całość z tamtej strony mikrofonu — daje Palester dzieło, które zmusza do wysiłku, do samodzielnej pracy odbiorcy wrażeń, do syntezy słuchowej, do samodzielnego urobienia sobie obrazu akustycznego. Znajdujemy tu wiele analogii z poezją t. zw. awangardową, która zerwała z rymowaniem, robieniem wierszy, by nowymi środkami tworzyć poezję, piękno.

Podkreśla to wszystko mikrofon, który skupia, syntetyzuje pozornie rozbieżne elementy. Pewien rozdział między wyrazem artystycznym części orkiestrowej i wokalne — był też jedną z ujemnych cech tego koncertu. Ale ta niewspółmierność nie była tylko lokalna, jest to zdaje się cecha muzyki polskiej wogóle.

Są to jednak wrażenia powierzchowne, luźne uwagi, które się nasunęły podczas słuchania koncertu z Wawelu. Mimo te uwagi i zastrzeżenia, które muszą jeszcze ulec należytej kontroli, — koncert był dużym przeżyciem poważnym wysiłkiem i dźwięknięciem muzyki na wysokim poziomie.

Ze poważnym wysiłkiem jest możliwy i na terenie muzyki lekkiej świadczy koncert solistów

z niedzieli. W części pianistycznej wykonano kompozycje Szeligowskiego, cykl złożony z pięciu miniaturowych, w których kompozytor stara się uporządkować pewne zagadnienia, związane z folklorem egzotycznym i jazzem. I całość tego koncertu wykonanego przez pp. Szpinalskiego (fortepian), Czapliskiego (śpiew) i Weissenberga (skrzypce) była jakoś inna niż zwykłe koncerty z parków i ogrodów. W dziedzinie układu koncertów, komponowania zlepków dochodzi radjo do dużej perfekcji.

Jeśli już mowa o muzyce — wspomnieć wypada o dość wielkiej ilości imprez różnej wartości i skali, świadczących bądźco bądź o dużym ruchu i dużej żywotności kierownictwa, inicjatywa ich na tem polu, które nie ulegnie zachwaszczeniu podczas lata.

Mieliśmy więc wieczór folkloru białoruskiego, na który złożyły się kompozycje Węslawskiego i wiązanka Szeligowskiego p. n. „Kupała”. Były to pieśni o wyraźnym rysie folklorystycznym. Ale mieszanina etniczna na tych ziem nie pozwoliła moim niewprawnym uszom rozróżnić i wyodrębnić charakter białoruski. Zdawały się przewijać pewne nikielki pieśni litewskiej. Nad całością dominowała indywidualność Szeligowskiego, zarówno w opracowaniu tematów, jak wreszcie formie. Całość wykonana przez zespół solistów wokalnych i instrumentalnych pod dyr. Szeligowskiego, kombinacje b. szczęśliwą, brzmiała czysto i przyjemnie.

Poranek muzyczny, w którym zapowiedziano udział ork. symfonicznej (zdaje się omyłkowo, bo brzmienie było zbyt ubogie, jak na taki zespół) pod dyr. Kacza i pianistki Kalma nowicjuszki — nosił cechy starannego przygotowania i należy bezsprzecznie do lepszych au-

dycyj tego cyklu. Lokalne wreszcie występy orkiestry KPW i chóru „Lutnia” — świadczą o ożywionej działalności na tym odcinku.

W podobnej tonacji, już może nie tak surowej, utrzymano fragment z Chestertona „Człowieka, który był czwartkiem”. Słuchowisko to było oczekiwane z zupełnie zrozumiałą ciekawością. Pomijając już osobę niedawno zmarłego autora, którego radjo w ten sposób uczciło, zainteresowanie budziła reżyseria Radulskiego i osoby wykonawców, dobrych recytatorów: Nowakowskiego i Woźniaka. Może dlatego uczuliśmy się trochę zawiedzeni. Ale nie bez winy był tu reżyser. Bo powierzając tekst recytatorom, nie powstrzymał się od scenicznej pogłębiania planów i głosów, od pewnego rodzaju naturalizmu. Rozpraszało to skupienie i wagę słowa. Dobrze natomiast było utrzymanie na jednej płaszczyźnie efektu motorycznego: kroków zebranych i kontrapunktujących z nimi słów bohaterów Syme i Gregory’ego.

Radjofonizacja „Romansu eskimoskiego” Marka Twaina, nadanego przez Wilno jest trochę archaiczna. Dużo miejsc pustych, dużo luk powstaje przez zastąpienie momentów akcji dynamicznej opisami. Tu właśnie można stwierdzić jak daleko formalnie posunęła nas oryginalna twórczość radjowa, oczywiście w swoich udanych pozycjach, chociaż jest naogół niedościgniona.

Pozatem pewne wątpliwości budzi inscenizacja. Niepotrzebne było zdaje się wprowadzenie chóralnych krzyków, ciągłego (niezręcznego dość) hałasu w izbie, które wprowadzały momenty groteskowe. Zacięrał się przez to subtelny humor Twaina, cienka ironia i zgryźliwość.

Jeszcze raz podkreślić należy niezwykłą elastyczność lokalnego programu wileńskiego. Szczupłe ramy tego programu mieszczą nieprawdopodobnie wiele. Mieliśmy znów rozspiewaną podróż Korabiewicza, która, zdaje się, przyjmie się na stałe. Tym razem zaprowadził nas do Afryki. Kolejny dialog o turystyce, wykażal należyte zrozumienie dla interesu obu stron, uprawiających turystykę. Dr. Perls zajął głos w cyklu „Rzeminnym dyszlem”. Ciągłe jeszcze, jeśli nie jedyny, to jeden z nielicznych przedstawicieli „prowincji”. Pozycje stałe zamykają tygodnie, obfity w zdarzenia i ciekawe pozycje programowe. A to nie koniec, bo w piątek czekają nas „Harnasie” Szymanowskiego z dziedzińca wawelskiego. Czekamy!

RIKY.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY ODDZIAŁ W WILNIE (BANK DEWIZOWY)

finansuje eksport produktów rolnych i produktów przemysłu rolnego zagranicę jak również ich zbyt na rynku wewnętrznym, drogą zaliczkowania dokumentów przewozowych lądowych i morskich; prowadzi skup z pierwszych rąk i sprzedaż 3% Państwowej Renty Ziemiańskiej; od 15 lipca r. b. do 15 maja 1937 r. dokonywać będzie wymiany pożyczek państwowych, podlegających konwersji na 4% Pożyczkę Konsolidacyjną; przyjmuje wkłady oszczędnościowe, dając korzystne oprocentowanie; prowadzi rachunki czekowe, załatwia przekazy krajowe i zagraniczne oraz wszelkie czynności w zakresie bankowości wchodzące.

Wieści i obrazki z kraju

Oszmiana

— **KURS PROPAGANDY BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO W GUDOGAJU.** W trosce o zmniejszenie pożarów osiedli zwarcie zabudowanych budynkami łatwopalnymi i propagandy używania materiałów zastępczych przy budowie domów. Oddział Powiatowy Zw. Straży Pożarnych R. P. w Oszmianie zorganizował w okresie od 22—27 czerwca b. r. kurs budownictwa ogniotrwałego w Gudogaju.

Pierwotnie kurs miał odbyć się w Holszanie, odbudowujących się po pożarze z listopada 1935 roku i słuchacze kursu mieli wnieść bezinteresownie budynki mieszkalne dla 1—2 najbardziej potrzebujących. Jednak nieufność ludności do zamierzeń kursu spowodowała zmianę decyzji. Przeniesiono kurs do Gudogaju, gdzie wcześniej częściowo były pobudowane fundamenty i przygotowany materiał budowlany. Kurs liczył 25 słuchaczy, uczniów szkoły rolniczej w Antonowie, członków straży pożarnych i kółek rolniczych oraz osób delegowanych przez gminy.

Na kursie przerobiono budownictwo glinobite (wybudowano do połowy ściany strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej) wyrób dachówek cementowych i cembrowin w formach drewnianych.

Już w bieżącym roku większość obecnych na kursie przystępuje do budowy budynków glinobitych lub krycia starych dachówką w swoich wsiach.

Kierownikiem kursu był członek Zarządu Oddziału Powiatowego p. in. W. Czyż a zastępcami jego — w dziale organizacyjnym instruktor powiatowy, a w fachowym majster S. Klimaszewski.

Przeprowadzenie kursu zostało umożliwione przez udzielenie na ten cel dotacji przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie oraz urzędów gmin w Szumsku i Polanach.

Zainteresowanie kursem wykazywała nie tylko miejscowa ludność, przylgająca się pracom, lecz również i kompetentne władze. Zwiedzili kurs delegat Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych z Warszawy, inspektor Wojewódzkiego PZUW oraz przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego.

Zakończenie kursu odbyło się w obecności p. o. starosty p. H. Sylwestrowicza, prezesa Zarządu Oddziału Powiatowego J. Stankiewicza i innych.

J. G.

Brześć n-B.

— **NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.** Pracownicy biura IV Oddziału Ruchowo-Handlowego Dyr. Ok. K. P. Wilno w Brześciu n/B. z własnej inicjatywy na zebraniu w dniu 8-go lipca dobrowolnie opodatkowali się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w wysokości 1% od swych poborów brutto na okres 1 roku.

Nowy starosta oszmiański

Jak dowiadujemy się starostą powiatu Oszmiańskiego został p. Eustachy Chrzanowski, b. kierownik Sądu Wojewódzkiego w Lidzie.

Wystawa tkanin w Brasławiu

W dniu 10 bm. odbyła się w Brasławiu piąta z kolei wystawa powiatowa tkanin i wyrobów ludowych, połączona ze sprzedażą tych tkanin. Mimo pory żniw, na wystawę zgłosiło się 112 wystawczyń, które wystawiły ponad 800 eksponatów. Zaobserwowano znaczny postęp w wyrobach ludowych, a szczególnie w tkaninach lnianych i samodziłach wełnianych.

Komisja sędziowska z przedstawicielką bazaru przemysłu ludowego w Wilnie dokonała oceny wystawionych eksponatów, wydając 45 nagród wyróżnionym wyrobom.

Po zamknięciu wystawy część eksponatów pozostawiono w lokalu gimnazjum brasławskiego na komisową sprzedaż, a zainteresowanie wystawą było znaczne.

W okolicach Smorgoni zbiory nieźle

W piątek rozpoczęły się w okolicy Smorgoni pierwsze prace polne przy żniwach. Na gruntach piaszczystych słoma i kłosa nie dopisały, natomiast na gruntach lepszych gospodarze są z

tegorocznych zbiorów zadowoleni. Sianokosy w okolicy naszego miasta były w tym roku nadzwyczaj obfite.

(sl)

Smorgonie

— **ŚMIERĆ W WILJI.** W tych dniach utonął w Wilji koło wsi Białej, gm. smorgońskiej mieszkaniec Smorgoni—Miniek, 10-letni Sergiusz Szydłowski. Szydłowski zajął się przy sianokosach na łąkach, celem ochłodzenia się udał się do kąpielni i dostawszy kurczów utonął.

— **OBOZY HARCERSKIE.** W pobliskim lesie przy Wilji rozbiły się namioty. Błękitna Drużyna z Landwarowa, Wilejska Drużyna Harcerska oraz 20 harcerzy z żeńskiej drużyny harcerskiej w Wilejce. W cichym dotąd lesie zapanał ruch i wesół gwar obozującej młodzieży. W pobliskiej wsi Wojniczynie przy Wilji obozuje batalion saperów.

— **WYCIECZKA DO MORZA.** Miejscowe Kółko Rolnicze organizuje dla swych członków w niedzielę 4-dniową wycieczkę do Gdyni. Po drodze zatrzymają się członkowie wycieczki w Toruniu, w pobliżu którego zwiedzą wzorowe gospodarstwa, poczem udadzą się w dalszą podróż.

—sl.

Brasław

— **OBOZY HARCERSKIE.** Do dnia 10 b. m. na teren pow. brasławskiego przybyło już 7 obozów harcerszy i 2 obozy straży przedniej, liczące razem kilkadziesiąt uczestników. W najbliższych dniach spodziewane jest przybycie dalszych obozów.

Nie zawiera metalicznych domieszek — PUDER ABARID

KAZIMIERZ LECZYCKI

EMIGRANCY

Powieść

A czcigodne plemię komorników to nie?

A pan Karol to nie?

— Kto w tym dwuboju komornik kontra Karol zostanie zwycięzcą, ale przypuścimy Karola. Więc 500 plus 500 fr. Nie mam zielonego pojęcia czy to jest dużo, czy mało.

Zadużo wydaliśmy pieniędzy we Włoszech.

Przypuszczam, że ani jeden Polak od czasu kiedy król Lech miał lat 18 nie wydał pieniędzy zamała. Raz się żyje moja kochana siostrzyczko. Nie zapomnij przytem, żeśmy spełnili po drodze sporo dobrych uczynków.

Nie przypominam sobie.

Jakto. Czy nie zostawiliśmy temu pocziwemu wiedeńczykowi 14 prawie świeżych kurcząt, siedem kaczek Roztockich i sześć p. Karola.

Przesadzasz!

Przypuścimy, że troszkę! Dalej, czy signor Barberini, portjer hotelu Firenze w Wenecji, nie zrujnował się na olejek w po jedenastu stólkach marynowanych rydów.

Bredzisz.

Czy nie podrzuciliśmy największego słoja z powiedkami owej damie włoskiej z siedemdziesięciu siedmiu paczkami i jedenastorgiem dzieci. A trzeba przyznać bezstronnie, że pomimo tylu objawów dobrego serca, zostało nam jeszcze coś niecoś z drobiu, grzybków i wędlin, lekko licząc około 10ciu tonn.

Niech żyje przeznaczone Wilno, w wesołej Francji.

5.

A jednak pomimo tylu strasznych rzeczy, o których przed chwilą p. konsul nam opowiedział, zauważyła Anka Roztocka, widać, że p. konsul jest zakochany w swoim zawodzie. Nie zamieniliby Pan posterunku na którym był pan świadkiem tylu tragedij na zaciszne biuro, jakiegoś niewinnego urzędu w kraju. Otóż i my, my tak samo, nie cofniemy się.

Siedzieli we troje w Cafe de France na placu Kleber w Straburgu. Konsul, jako człowiek nieżonaty, „domu nieprowadzący”, zaprosił ich tam po załatwieciu formalności.

Zrozumiała mi Panie dobrze o ile chodzi o mnie, odpowiedział szef, nie zupełnie jednak o ile chodzi o siebie i brata. Istotnie kocham swoją pracę, ale niema w tem nic dziwnego. Każdy człowiek kocha najbardziej takie miejsce pod słońcem, w którym najwięcej czuje się potrzebnym. Jeżeli malowałem przed państwem na czarno stosunki w Allegrange, to bynajmniej nie dlatego, ażeby państwu odbierać wiarę, ale poto, ażeby ustrzec Was przed zasadniczym niebezpieczeństwem.

— Za takie uważa p. konsul pocucie t. zw. inteligentnej wyższości.

— Tak, tak! Każdy młody człowiek po skończeniu uniwersytetu uważa się za Napoleona w swoim fachu. Dochodzą do tego pewne przesady odziedziczone i nabyte w domu rodzicielskim. Tymczasem klasa robotnicza zrobiła w czasach ostatnich tak olbrzymie postępy, że ten podział na pracowników fizycznych i umysłowych jest dziś już po prostu śmieszny.

— Wydaje mi się, że pan ma zupełną rację p. konsulu, przytwierdził z zapalem Jerzy. Dla mnie młodzież robotnicza i my to coś à la sport: amatorzy myślenia i zawodowcy myślenia.

— Wspaniałe określenie — wykrzyknął konsul. Teraz jestem zupełnie spokojny o pana, że da pan sobie radę w świecie tak biegunowo różnym od wsi wileńskiej i politechniki warszawskiej. Idźmy tedy dalej. Ci amatorzy myślenia, posiadają wszystkie cechy amatorów t. j. obok pewnej naiwności, świeżości, bezinteresowności, entuzjazm dla kultury. Nie wolno tego kazić, utylitaryzmem propagandy. Najlepszą propagandą kultury jest współzycie towarzyskie. Pójdę jeszcze dalej. Twierdzą stanowczo, na podstawie długoletnich obserwacji, że klasa robotnicza, zwłaszcza polska, przechodzi ten sam okres w swoim rozwoju, który przechodziło mieszczaństwo francuskie przed Wielką Rewolucją.

— A szlachta jest burżuazja?

— Nie, inteligencja prosię pani. Kiedy przyjedziecie do Allegrange, zobaczcie robotników którzy zarabiają miesięcznie tyle, ile u nas zarabia starosta. Niechże pani znajdzie w Polsce, najskromniejszą biuralistkę, któraby wyszła za takiego „bogacza” zamąż i uważała, że nie zrobiła megalansu. Każda marzy o referencie. Urzędnik XI ej klasy, parjas współczesny, nie ożeni się ni gdy z robotnicą, która jest skarbem, jak żona. Mur przesądów towarzyskich, okazał się silniejszy od przesądów społecznych.

— Czyli powinnam wyjść zamąż za robotnika, zauważyła śmiejąc się Anka. Przypuszczam jednak, że narazie uważam to za zbyt wielkie poświęcenie.

Ofiary uprasza się przekazywać pod adresem Pow. Komitetu Obyw. Pomocy Pogorz. w Szarkowszczyźnie w Głębokiem.

— OBYWATELSKI CZYN OSADNIKÓW.

Osadnicy, posiadający około 4.000 ha na terenie pow. dziśnieńskiego, w liczbie 254 osób opodatkowali się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej po 2 kg. żyta z hektara posiadanej ziemi oraz ogólnie 5000 zł. gotówką.

Członkowie Kółka Rolniczego w Cielśkach, gm. prozokkiej, uchwałą z dnia 8 b. m. postanowili opodatkować się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej po 1 kg. żyta od hektara.

Grodno

— **2 TYGODNIE TRWA STRAJK KAMIENIARZY,** pracujących przy robotach drogowych Suwałki—Sejny. Kamieniarze otrzymywali tam normalne stawki 3 zł. za 1 m³ szabru, wysunęli zaś żądanie podwyższenia stawki do 4 zł. za 1 m³ szabru i nie czekając odpowiedzi zastrajkowali. Starosta Wojciechowski zgodził się na podniesienie stawki do zł. 3,50 za 1 m³, jednak strajkujący zażądali zapłaty za strajk w postaci tygodniowego zarobku. Konferencje odbyte w sprawie zlikwidowania strajku nie dały dotąd żadnych rezultatów.

— **NADUŻYCIA NA RZEŹNI MIEJSKIEJ.** Na wniosek komisji dochodzeniowej w związku z nadużyciami w rzeźni miejskiej prezydent m. Grodna zawiesił w pełnieniu czynności kasjera rzeźni miejskiej Litmana Ajzensztajna. Jak wynika z przebiegu dochodzeń działa się to za wiedzą gminy żydowskiej, która, prowadząc księgi i wiedząc o tem, że wpływy za dokonany ubój nie zgadzają się z wpłatami, wnoszonymi do kasy miejskiej, nie zawiadamiała o tem zarządu miejskiego. Sprawa nadużyć w Grodnie w rzeźni miejskiej po przeprowadzeniu dochodzeń ma być skierowana do prokuratora.

— **UNIERUCHOMIENIE HUTY SZKLANEJ.** Na okres 3 tygodni została unieruchomiona huta szklana w Głodnie. 192 robotnikom wypowiadano pracę. Robotnicy, widząc konieczność remontu w hucie szklanej, nie sprzeciwili się unieruchomieniu fabryki.

WSZELKIE OGŁOSZENIA

PO CENACH BARDZO TANICH
załatwia

BIURO OGŁOSZEŃ

Stefana Grabowskiego

w Wilnie — Garbarska 1 — Telefon 82
Żądać kosztorysów.

W czasach obecnych panna bez posagu może wyjść albo za robotnika, albo za starego dziada, zawyrokował Jerzy.

Panna tak, ładna panna nie, powiedział z galanterją konsul.

— Wyobrażam sobie co by powiedział na taką spójnię klas nasza babunia Gintowtowa.

— Z jakich Gintowtów, czy nie witebskich?

— Tak!

— Jesteśmy kuzynami, co prawda bardzo dalekimi. W każdym razie mam prawo mówić do panj kochana kuzyneczko! Czy p. Gintowtowa miewa się dobrze? Nie wiem czy państwo wiedzą, że Gintowtowie mają prawa do książęcego tytułu. Biedaczka, Musiała przeżyć okropne czasy. O zabójstwie męża słyszałem.

— Babunia nienawidzi robotników.

— Zapewne uważa ich ryczałtem za czerwonych. Jest to pogląd nader rozpowszechniony i bardzo fałszywy. Społeczeństwo emigranckie to cały świat. Wszystkie prądy mają tam swoich wyznawców i to bardzo silnych i zaciętych wyznawców.

— Ale naogół biorąc są jednak radykalni?

— Zależy. Bardzo wielu emigrantów przechodzi do innych klas. Do mieszczaństwa, inteligencji, średniego rolnictwa. Są tacy co wyjeżdżają do Ameryki i tam idą w górę, albo spadają na dno. Spotka, tu również panj nawet coś w rodzaju cyganów literackich. Tak, tak, słowo robotnik dawniej i dziś to cała przepaść.

(D. c. n.)

RADJO WILNO.

WTOREK, dnia 14 lipca 1936 roku

6.30: Czas; 6.33: Gimn. 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Koncert zespołu salomowego; 12.55: O zbiorze i przeróbce lnu, pog. wygl. W. Zaleski; 13.05: Dziennik połudn. 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.30: Muzyka; 15.38: Życie kulturalne; 15.43: Z rynku pracy; 15.45: Skrzynka P. K. O. 16.00: Muzyka operetkowa; 16.45: Odczyt; 17.00: Koncert; 17.50: Róża pog. 18.00: Ze spraw litewskich; 18.10: Aud. pog. „Gracze” p/g Gogola w radjof. E. Andruszkiewicza; 18.40: Koncert rekl. 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Recital śpiewaczy Ady Hecht; 20.30: Szkic liter. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Koncert muzyki franc. 22.00: Wywiad sportowy; 22.07: Wiadomości sportowe; 22.15: Muzyka tan. 22.55: Ostatnie wiadomości.

ŚRODA, dnia 15 lipca 1936 roku

6.30: Pieśń 6.33: Gimn. 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Informacje; 7.40: Muzyka; 8.00: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Muzyka lekka i taneczna; 12.55: Skrzynka roln. 13.05: Dziennik połudn. 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.30: Pieśni; 15.38: Życie kulturalne; 15.43: Z rynku pracy i ruch statków; 15.45: Słuchowisko; 16.15: Muz. salonowa; 16.55: Pieśni wiosenne w wyk. Sławy Gogojewicz; 17.25: Muzyka opisowa; 17.45: Adam Czartoryski; 18.00: Z ulubionych oper; 18.25: Dobry len, transm. z życia w oprac. Elżbiety Minkiewiczówny; 18.40: Koncert rekl. 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Ciepiny, obraz z „Wesela na Górnym Śląsku”; 19.45: Godzina życzeń; 20.30: Wędrownika mikrofonu; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego; 21.30: Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej; 22.00: Wiadomości sportowe; 22.15: Koncert Ok. Sal. Tadeusza Srebińskiego; 22.55: Ostatnie wiadomości.

—o—

Ofiary

Zamiast wieńca na grób ś. p. Zygmunta Paczkiewicza na biedne dzieci na Polesiu składa rodzina zł. 25.

KRONIKA

Wtorek
14
Lipiec

Dziś: Bonawentury
Juiro: Henryka W.

Wschód słońca—godz. 3 m. 01
Zachód słońca—godz. 7 m. 48

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B
w Wilnie z dnia 13.VII. 1936 r.

Ciepłota 756
Temperatura średnia + 21
Temperatura najwyższa + 35
Temperatura najniższa + 17
Opad 8,5
Wiatr połudn.
Tendencja — bez zmian
Uwagi: dość pogodnie

DIŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysokiego (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

RUCH POPULACYJNY.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Rudaszecki Mojżesz, 2) Aleksiejski Tadeusz, 3) Żelazski Jędrzej, 4) Burakowski Chaim, 5) Szwiliłło Anna, 6) Kowalewska Irena — Teresa, 7) Bajkowska Rejna.

— ZAŚLUBINY: 1) Brzeziński Władysław — Maczulaniówna Zofia; 2) Gordonowicz Abram — Kolpaniserówna Golda; 3) Pawlukiewicz Bo

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: ks. Budro Piotr ze Świąć; hr. Plater-Zyberk Jan z maj. Hołdziec; Allmeri Aleksander Wapman Józef; Rangiewiczowa Janina, urz. z radości; Schenwalder Hieronim z Krakowa; ks. Gruska Stanisław z Sandomierza; Irech Adolf, kupiec z Berlina; Skirmunt Henryk z maj. Nowogródek; Rej

man Zdzisław ze Lwowa; Nartowski Olimjusz z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędnym. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Lesław — Zniszczyńska Stanisława.

ZGONY: 1) Zubłodka Chana, lat 57; 2) Ass Chana, pensjonariuszka, lat 83.

MIEJSKA

— WILNO OTRZYMA ZAPASOWĄ LINIĘ ELEKTRYCZNĄ Obecnie przewody elektryczne zasilające całe miasto w prąd elektryczny przebiegają pod Zielonym Mostem. W razie jakiegokolwiek poważniejszego uszkodzenia mostu, miasto może być całkowicie pozbawione światła. W związku z tem elektrownia miejska zamierza przeprowadzić drugą linię, zapasową. Linia ta siecią kablową przebiegać będzie pod Wilją vis-a-vis elektrowni miejskiej.

Kosztorys robót przewiduje na ten cel 100 000 złotych. Roboty przeprowadzone mają być w roku przyszłym.

— EUROPEIZACJA UL. LEGJONOWEJ. Magistrat prowadzi obecnie roboty, które w sposób zasadniczy zmieniają wygląd ul. Legjonowej. Jeżdźnia ulicy zostanie przepołowiona, środkiem zaś przebiegać będzie linia kolejowa, po której kursować będą pociągi do bocznic kolejowych. W przedłużeniu linii kolejowej, w miejscu gdzie ona się kończy będą urządzone gazony z kwiatami.

Ulica otrzyma nową jezdnię i chodniki oraz nowe oświetlenie elektryczne. Ustawione zostaną latarnie według wzoru jaki ustawiono w dzielnicy Rossa.

— RESTAURACJA RATUSZA. W ciągu bieżącego tygodnia magistrat rozpocznie roboty przy restauracji gmachu starego ratusza przy ul. Wielkiej Ratusz zostanie orestaurowany za równo z zewnątrz, jak i wewnątrz

— Nocna burza nad Wilnem. Nocy wczorajszej nad Wilnem przeciągnęła silna burza połączona z wyładowaniami atmosferycznymi i ulewą. Wichura wyłamała płot na ul. Szeptyckiego. W kilku punktach przerwane zostały druty telefoniczne. Uszkodzenia stosunkowo szybko naprawiono. Woda deszczowa zalała w różnych punktach miasta piwnice i sutereny. W niektó

rych ogrodach wichura połamała młode drzewa owocowe.

Straty wyrządzone przez wczorajszą burzę nie są jeszcze dokładnie podsumowane. Są jednak znaczne.

— BUDOWA LINII ELEKTRYCZNEJ DO RADJOSTACJI WILEŃSKIEJ. Wileńska radiostacja zwiększa prawie w dwójnasób swą moc. W związku z tem elektrownia miejska rozpoczęła roboty przy doprowadzaniu do radiostacji na Lipowie specjalnej linii kablowej.

Nawiąsem należy zaznaczyć, że dotychczas radiostacja wileńska zużywała rocznie pół miliona kilometrów. Po wzmocnieniu zużywać będzie prawie milion.

— NOWA SZKOŁA POWSZECHNA. Magistrat wileński rozpiął przetarg na budowę gmachu nowej szkoły powszechnej w Jerolimce. Roboty mają być rozpoczęte jeszcze w ciągu bież. miesiąca

GOSPODARCZA

— Bezrobotni krawcy szukają pracy na wsi. Ostatnio coraz częściej od wsi do wsi wędrują bezrobotni krawcy. Niekiedy są to całe zespoły krawieckie. Obdarta wieś wileńska, mimo panującej biedy, chętnie zatrudnia wędrownych krawców, dając im całodzienne wyżywienie oraz mniej-więcej 50 groszy dziennie.

Na marginesie należy dodać, że bezrobocie w zawodzie krawieckim zatacza coraz większe kręgi, coraz więcej krawców musi emigrować na wieś. W miasteczkach pracy jest mało, je dym niewyzyskany całkowicie terenem jest wieś, niestety panująca na wsi bieda nie stwarza odpowiednich warunków.

— URZĄD PRZEMYSŁOWY ZAINTERESOWAŁ SIĘ TAJNYM UBOJEM BYDLA. Ostatnio na terenie Wilna daje się zauważyć bardzo znaczne zwiększenie tajnego uboju bydła. Rewident ci wydziału zdrowia prawie codziennie ujawniają tajne rzeźnie, w których ubój dokonywany jest w najbardziej antyhygienicznych warunkach, ja nie można odgnać po pracy w ogródkach kołodźność nieopatrznie nabywająca mięso niestempowane naraża się na najrozmaitsze choroby. Szereg chorób na tem tle już zanotowano. Zmusiło to władze zdrowia publicznego do jeszcze większego nasilenia walki z pokątnym ubojem i sprzedaży niestempowanego mięsa. W ostatnim tygodniu 4 tajne rzeźnie oraz 6 osób po ciągnięciu do odpowiedzialności za usiłowanie sprzedaży nieostempowanego mięsa.

Obecnie w sukurs władzom miejskim przyszedł również i Urząd Przemysłowy, wysyłając na miasto swoich rewidentów, którzy ujawnili szereg tajnych rzeźni. Urząd Przemysłowy za interesował się tajnym ubojem z punktu widzenia nielegalnego przedsiębiorstwa i dlatego wszyscy przyłapani na pokątnym uboju karani będą nie tylko za tajny ubój, ale i za prowadzenie nielegalnego przedsiębiorstwa i niewykupienie odpowiednich świadectw.

Z ROLEI

— ZWIĘKSZENIE IŁOŚCI PASAŻERÓW W PRZEDZIAŁACH WAGONÓW. Wobec zwiększenia się ruchu na kolejach w związku z masowymi wyjazdami w okresie letnim, władze kolejowe wydały zarządzenie, upoważniające służbę kol. do lokowania w razie wzmnoż. napływu pasażerów po 6 osób w przed. I klasy (normalnie 4), po 8 osób w przedziale klasy II (normalnie 6), oraz po 10 w przedziałach klasy III, (normalnie 8).

Zarządzenie to zapobiegnie przykrym nieporozumieniom między pasażerami, wynikającym w razie przepełnienia pociągów, gdy część pasażerów zmuszona jest lokować się w korytarzach.

HARCERSKA

— WYJAZD HARCERZY LITEWSKICH NA OBÓZ LETNI. Wileńska drużyna harcerzy litewskich im. Giedymina wyjechała do Jacun (koło Świąć), gdzie spędzi wakacje w obozie letnim.

RÓŻNE

— FABRYKA DYKTY ZATRUWA POWIETRZE I ZAKŁÓCA ODPOCZYNEK NOCNY. Od mieszkańców końcowych części ulic Ponarskiej, Nowogrodzkiej, Dobrej Rady i t. p. otrzymaliśmy zbiorowy list z prośbą o poruszenie następującej sprawy:

Od listopada ub. r. została uruchomiona fabryka dykty przy ul. Ponarskiej 67 Administracja tej fabryki urządziła ścieki w ten sposób, że cuchnące wyziewy zatruwają powietrze okolicznym mieszkaniom do tego stopnia, że nie tylko nie można odpocząć w ogródkach koło swych domów, lecz nawet nie można otwierać okien. A również fabryka ta, pomimo że zatrudnia małą ilość robotników już o godz. 5.30 zwołała do pracy przeciągłym, bo trwającym od 5-ciu do 10-ciu minut a przeraźliwym gwizdem syreny, budząc wszystkich okolicznych, a niezainteresowanych mieszkańców.

Warto, by odpowiednio czynnikami zareagowały na ten stan rzeczy

Na wileńskim bruku

SKARB W... BUCIE.

Prawy but Mikołaja Rapaciewicza stanowił znaczną wartość, bowiem właściciel jego od paru tygodni przechowywał w nim „na wszelki wypadek” „skarb” w postaci 14 zł.

O skarbie Mikołaja Rapaciewicza dowiedział się jego kolega Sergjusz Karolkow (Majowa 30). Gdy wczoraj w nocy po libacji wracał w jego towarzystwie ul. Subocz w towarzystwie dwóch cór Koryntu, czując niezaspokojone pragnienie dalszej zabawy a pustkę w kieszeni, przypomniał sobie o istnieniu tego skarbu, coś poszeptal swej damie, spragnionej jak twierdziła alkoholem i nagle odezwał się do kolegi.

— Ty bracie siadaj i zdejmuj but.

— Na głowę upadłeś?

— Siadaj, bo będzie źle — odezwał się „Sierioża” w ręku jego błysnął groźnie nóż.

Mikołaj Rapaciewicz steroryzowany w ten sposób usiadł na parapecie parkanu, zdjął prawy bucik i wyjąwszy z ukrycia 14 złotych wręczył je groźnemu koledze.

— A teraz marsz do domu. Rapaciewicz usłuchał.

Nazajutrz opowiadając w komisariacie o swej przygodzie, dodał, że Sierioża pieniądze przehuł w towarzystwie „wesółych dam” i dotychczas jeszcze nie powrócił do domu.

Sergjusz Karolkow zapłacił za przyjemność sprawą sądową, zaś Rapaciewicz będzie wiedział, że nawet but nie stanowi bezpiecznej skrytki dla przechowywania „skarbow”. (c).

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

W zamiarze pozbawienia się życia zatrula się esencją octową Marja Gołowacz (Kijowska 22). Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

BRZEK SZYB.

W mieszkaniu Witolda Judykego (Sneha 4) zostało wybitych dwanaście szyb.

Poszkodowany twierdzi, że dzieła zniszczenia dokonał niejaki Władysław Rotecki (Cedrowa 12), który żywił do niego jakieś urojone pretensje i odgrażał się zemstą. (c).

PRZEDSTAWICIEL HANDLOWY...

Boruch Gier pracował w charakterze przedstawiciela w firmie czekoladowej Taubesa, mieszcząc się przy ulicy Zawalnej 47. Wedle umowy Gier otrzymywał wynagrodzenie w zależności od ilości zdobytych zamówień.

Ostatnio w ciągu krótkiego czasu agent przyniósł właścicielowi firmy większą ilość zamówień, otrzymał przypadające mu procenty. — Wziął zaliczkę w kwocie 100 zł. na wykupienie okresowego biletu kolejowego i wyjechał z Wilna.

Dokąd, nie wiadomo. Wkrótce po jego wyjeździe okazało się, że wszystkie przedstawione zamówienia były fałszywe... (c).

RANNY CZŁOWIEK NA ULICY.

Na ulicy Kalwaryjskiej znaleziono wścieńka z rozbitym głową. Leżał nieprzytomny.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala. Tam stwierdzono, że nazywał się Jerzy Butkiewicz i pochodzi z pobliskiej wsi Fabjańszki.

Przy jakich okolicznościach został ranny — nie wiadomo. (c).

STARY KAWAŁ.

Nieznany osobnik, podając się za przedstawiciela jakiegoś banku krakowskiego, wytulił od Zofii Kuchuryńskiej (Kalwaryjska 39) około dwudziestu złotych, tytułem rzekomych kosztów manipulacyjnych za wydobycie wykupionej ratnie obligacji pożyczki dolarowej.

Policja sprawą tą zainteresowała się energicznie i wczoraj pod zarzutem dokonania oszustwa zatrzymała jednego podejrzanego. (c)

ZATRUCIE ALKOHOLEM.

12 b. m. pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala żydowskiego Lejbę Niewiarowicza (Nowogrodzka 67), który uległ zatruciu nieustaloną narkotyczną substancją. Ze względu na ciężki stan chorego, lekarz nie pozwolił go przesłuchać. Żona Niewiarowicza podała, że w tymże dniu około godz. 12-ej mąż jej wyszedł z domu w towarzystwie 3 osobników, których zna z widzenia, a którzy o godz. 15-ej przywieźli jej męża do szpitala nieprzytomnego. Zachodzi przypuszczenie, że Niewiarowicz zatrut się alkoholem.

TAKSÓWKA W ROWIE.

12 b. m. taksówka Nr. 38, zdążająca z Nowych Trok do Wilna spadła z nasypu około Ponar. Wskutek katastrofy doznał lekkich obrażeń Zofia Jankowska, Stefania Sawicka i Leon Sawicki, m-cy Wilna. Pozostali pasażerowie Leon Romaszkievicz, Katarzyna Romaszkieviczowa, Janina Bilewska i Edward Bilewski — wyszli bez szwanku. Pasażerowie ci przyjechali autobusem do Wilna, gdzie pogotowie ratunkowe opatrzyło Jankowską. Powodem katastrofy była szybka jazda szofera, będącego w stanie nieatrzeźwym. Taksówkę zabezpieczono na miejscu. Szofer ukrywa się.

KREWKI KAMIENICZNIK

Do pogotowia ratunkowego dostarczono niejaka Michalinę Bogdanowiczową (ul. Sucha 4) ze śladami pottluczenia.

Bogdanowiczowa opowiedziała, że gdy zgłosiła się do właściciela kamienicy Wołodkowicza przy ul. Ofiarnej celem odebrania zadatku za mieszkanie, pomiędzy nią a właścicielem domu wynikła bójka, podczas której, jak twierdzi po-

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

ZA OGŁOSZENIA PŁACI SIĘ RAZ TYLKO
KLIENTELE ZYSKUJE SIĘ NA ZAWSZE

OGŁASZAJCIE SIĘ W „KURJERZE WILEŃSKIM”

Z OSTATNIEJ CHWILI

Iluzoryczna pomoc Rosji dla Czechosłowacji i Francji w wypadku wojny

PARYŻ. (Pat). „Le Petit Parisien“ w artykule swego korespondenta moskiewskiego stwierdza m. in., że pomoc przyrzeczona przez Rosję Sojuszowi Czechosłowacji ze względu na trudności tranzytowe byłaby zupełnie iluzoryczna. Tak samo okazałoby się iluzoryczna pomoc morską, ponieważ flota sowiecka nie mogłaby prawdo- podobnie utorować sobie wyjścia z morza Bał-

tyckiego. Droga zaś przez Dardanele i Morze Śródziemne do Marsylii jest niepewna. Korespondent kończy swój artykuł twierdzeniem, iż problem współpracy francusko — sowieckiej w razie wojny wydaje się niesłychanie skomplikowany i kto bliżej to zagadnienie usiłuje zgłębić, napotyka się na każdym kroku na znaki zapytania.

M. S. „Batory“ w Rydze

RYGA. (Pat). Przyjazd M/S „Batory“ do Rygi stał się dużym wydarzeniem dla tutejszej kolonii polskiej i manifestacją zbliżenia polsko-łotewskiego.

Od godz. 8 rano masy ludności, w tej liczbie polskiej, oczekiwały w porcie. O godz. 11 dopiero statek zawinął do portu. Okręt przycumowano do nadbrzeża naprzeciw zamku. Orkiestra odegrała hymny łotewski i polski.

Po załatwieniu kontroli celnej rozpoczęło się zwiedzanie statku. W pięknej

sali jadalnej statku odbyła się uroczystość spowodu przybycia po raz pierwszy do Rygi transatlantyku „Batory“. Na uroczystość przybyli łotewski wice-minister spraw wewnętrznych Berzins, dyrektor dep. handlowego Pavarsas, sferzy przemysłowe, przedstawiciele prasy, sztuki i kultury. Z przedstawicieli Pol- ski byli obecni: poseł R. P. Charwat, konsul Ryniewicz i attache wojskowy Brzeskiński. Dyr. Plinius, szarytary zwał prace linii Gdynia—Ameryka, przemawiając do zebranych po polsku, podkreślił on, że, aczkolwiek Duńczyk z pochodzenia, żył się ze społeczeństwem polskim i zna jego potrzeby. Następnie przemawiał poseł Charwat, oświadczając, że przybycie „Batorego“ do Rygi stanowi akt zbliżenia obu narodów. Skłonił zabrał głos znany literat łotewski i wypróbowany przyjaciel Pol- ski, redaktor Nonants, który w serdecznych słowach uwypuklił znaczenie przy- jazdu „Batorego“ i sprawność linii Gdynia—Ameryka. Ostatni przemawiał kapitan statku Borkowski, który w języku łotewskim zakończył mowę, oświadczając, że kształcąc się na marynarza w Rydze, wyjechał stąd w świat, a teraz por- wraca do Rygi jako kapitan największego go polskiego transatlantyku. Śniadanie upłynęło w nastroju b. serdecznym.

Wśród podróży znajduje się były premier plk. Sławek. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele kolonii polskiej i polska drużyna harcerska. Przy pożegnaniu polskiego okrętu za- legła wybrzeże portowe niezmierna rze- sza ludności Rygi.

Poranna prasa łotewska, pisząc o przybyciu okrętu „Batory“, który masy ludności witały owacyjnie, podaje opis okrętu, podnosząc, iż stanowi on pod każdym względem ostatnie słowo tech- niki.

Przetarg

Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej fir- my „Dom Bankowy F. Winiski“, podaje do wiadomości ogólnej, że w dniu 29 lipca 1936 r. o godz. 13-ej, w lokalu Zarządu Konkursowego przy ulicy Wielkiej Pohulance Nr. 14/43 w Wil- nie, odbędzie się sprzedaż w drodze przetargu ustnego, wierzytelności Masy Upadłościowej fir- my „Dom Bankowy F. Winiski“ z tytułu pre- tensyj pieniężnych do osób trzecich na ogólną sumę zł. 5022,00 gr. Przetarg rozpocznie się od sumy złotych 300. — (trzysta złotych), przyczem stawający do przetargu winien złożyć przed jego rozpoczęciem Zarządowi Konkursowemu wadium zł. 100 (sto złotych) w gotów- ce. Nabywca obowiązany będzie, na wezwanie Zarządu Konkursowego, wpłacić w gotówce całkowitą sumę nabywczą, pod skutkami utra- ty wpłaconego wadium. Koszty aktu przelewu ponosi w całości nabywca. Bliższych informacji co do sprzedawanych wierzytelności udziela Pre- zes Zarządu Konkursowego — adwokat Izaak Milchikier, zam. w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 4 — w terminie do dnia 29 lipca 1936 r. w godz. 17—19 codziennie. Zarząd Konkursowy zastrzega sobie prawo odwołania wzgl. u- nieważnienia niniejszego przetargu.

Przetarg

Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej fir- my „Dom Bankowy F. Winiski“, podaje do wiadomości ogólnej, że w dniu 29 lipca 1936 r. o godz. 13-ej, w lokalu Zarządu Konkursowego przy ulicy Wielkiej Pohulance Nr. 14/43 w Wil- nie, odbędzie się sprzedaż w drodze przetargu ustnego, wierzytelności Masy Upadłościowej fir- my „Dom Bankowy F. Winiski“ z tytułu pre- tensyj pieniężnych do osób trzecich na ogólną sumę zł. 5022,00 gr. Przetarg rozpocznie się od sumy złotych 300. — (trzysta złotych), przyczem stawający do przetargu winien złożyć przed jego rozpoczęciem Zarządowi Konkursowemu wadium zł. 100 (sto złotych) w gotów- ce. Nabywca obowiązany będzie, na wezwanie Zarządu Konkursowego, wpłacić w gotówce całkowitą sumę nabywczą, pod skutkami utra- ty wpłaconego wadium. Koszty aktu przelewu ponosi w całości nabywca. Bliższych informacji co do sprzedawanych wierzytelności udziela Pre- zes Zarządu Konkursowego — adwokat Izaak Milchikier, zam. w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 4 — w terminie do dnia 29 lipca 1936 r. w godz. 17—19 codziennie. Zarząd Konkursowy zastrzega sobie prawo odwołania wzgl. u- nieważnienia niniejszego przetargu.

HELIOS Premjera. 1) Ulub. publ. Costance Bennet i Fridrich March w filmie **ZŁODZIEJ SERC** 2) Komedja muzyczna produkcji sowieckiej **ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE** (WIESIOŁYJE REBJATA) Balkon 25 groszy, Początek o godz 4 ej

SWIATOWID Chłuba Polski, Król pieśni **Jan KIEPURA** i czarująca **MARTA EGGERTH** w porywającym filmie „DLA CIEBIE ŚPIEWAM“ Humor. Tempo akcji. Śpiew w języku polskim. Nad program: ATRAKCJE DŹWIKOWE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9½—3½, ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½, i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40. **CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc., i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan., — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dodacza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Pożar w Ejszyszkach

Onegdaj o trzeciej w nocy wybuchł groźny pożar w Ejszyszkach. Z nieustalonej narazie przyczyny spaliły się trzy domy mieszkalne i jeden budynek gospodarczy na placu rynko- wym.

Jak donoszą, pożar powstał w murowanym domu Kopelmana, następnie przerzucił się na

sąsiednie domy Nochimowicza i Plockiego. W miasteczku spowodu nocnego pożaru powstała panika.

Dzięki interwencji ejszyskiej i lidzkiej straży ogniowej, pożar umiejscowiono. Straty są znacz- ne. Zachodzi przypuszczenie, że pożar powstał wskutek podpalenia. (c)

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Ostatnie trzy przedstawienia „Cudzik i S-ka“. Dziś, we wtorek dnia 14.VII r. b. o godz. 8.15 wiecz. — jedno z ostatnich przedstawień wspa- niałej komedji w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego „Cudzik i S-ka“. Ceny zniżone.

— Najbliższa premjera w Teatrze Letnim. Z powodu dużego powodzenia komedji w 3 ak- tach St. Kiedrzyńskiego „Cudzik i S-ka“ — pre- mjera sensacyjnej sztuki „Kto zabił“ odłożona została na piątek dnia 17.VII r. b. Sztuka ta jest rozprawą o morderstwie bez ustalonego wer- dyktu. Przysięgli wybierani są z pośród pub- liczności, udział biorą w czasie rozprawy jako prawdziwi przysięgli i wydają wreszcie swoje orzeczenie. Finał ma więc różne warjanty, któ- re będą zastosowane zgodnie z orzeczeniem ła- wy przysięgłych.

„Dzień konia“ w Wilnie

Komitet Organizacyjny „Dnia Konia“ na pow. wileńsko - trocki powiadamia, że w nie- dziele 19 lipca r. b. w Wilnie, plac ćwiczeń Pierwszej Brygady (koło koszar 5 p. leg.) o godzinie 10 odbędzie się „Dzień Konia“. Kom- tet na imprezę zaprasza wszystkich hodowców koni. Uczestnicy winni przyjechać najlepszym koniem z wozem i uprzężą.

Będą wydawane nagrody za dobre utrzymanie konia, wozu, uprzęży, za dobrą pielęgnację kopyt i dobre kucie, za dobre powożenie (umie- jętne kierowanie konia z wozem) oraz za dziel- ność konia (przewiezienie na pewnej drodze odpowiedniego ciężaru).

Poza tem odbędą się pokazy wojskowe. Przez cały czas imprezy będzie przygrywała or- kiestra wojskowa.

Wstęp bezpłatny.

Pożary nie ustają

11 b. m. około godz. 2-ej w czasie burzy, piorun uderzył w dom mieszkalny Jakóba Syro- kwacza we wsi Barańce, gm. kołowieckiej. Dom ten spalił się doszczętnie, a następnie zapalił się spichrz i chlew Aleksandra Gorelika. Budynki te spaliły się częściowo.

O godz. 2.30 w tejże wsi zapalił się dom mieszkalny Wincentego Koryckiego. Pożar tego domu został ugaszony. Zachodzi podejrzenie, że dom Korycki podpalony został przez Na- dzieję Koryckową w celu otrzymania premji asekuracyjnej. Wincenty Korycko zamierzał pra- wdopodobnie podać, że dom jego zapalił się od uderzenia pioruna. Dochodzenie prowadzi się.

W lesie maj. Woropajewo, pow. postawskie- go, około folw. Hołubieja, w dn. 10 b. m. po- wstał pożar, który zniszczył las w wieku od 20 do 40 lat na przestrzeni około 2 ha.

Nadleśnictwo olkienickie powiadomiło policję, że w dn. 4 b. m. w oddziale 71 leśnictwa zyg- muntowskiego wybuchł pożar, który zniszczył krzaki i wrzos na terenie prawie całego od- działu.

Utonął urzędnik Wileń- skiej Dyrekcji P. i T.

Wezorem nadeszła do Wilna wiadomość, że urzędnik wileńskiej Dyrekcji P. i T. Stanisław WIERZBOŁOWICZ, który z naczelnikiem wy- działu, p. Millerem, udał się na wycieczkę ka- jakową po Horyniu, ubiegłej soboty utonął.

Przy jakich okolicznościach to się stało, czy kajak wyrócił się, czy też ś. p. Wierzbo- łowicz utonął podczas kąpieli, narazie nie wi- domo. (c)

PREMJERA. Dwa przebo- je w jednym programie. DOLORES DEL RIO w najnowsz. filmie **KRÓLEWSKA FAWORYTA** 2) **Nasi chłopcy marynarze** Balkon na wszystkie seanse 25 gr. Sala dobrze wentylowana

Dziś ostatni dzień. **CASINO** Wielki podwój- ny program: 1) **Jeannette Mac Donald** i **Ramon Novarro** w przepięknym filmie „KOT I SKRZYPCE“ 2) **Niesamowity film grozy** **Borys KARLOFF** w fascynującym arcydziele p. t. „PAŁAC TORTUR“ (Maski Fu Manchu) Ceny na wszystkie seanse: balkon 25 gr., parter od 54 gr. Sala dobrze wentylowana

Dziś **Albert Prejean** i **Annabella** w komedjodramacie p. t. **OGNISKO** **SYN MIMOWOLI** Nad program: DODATKI DŹWIKOWE. — Początek o g. 6-ej w niedziele i św. o 4-ej pp

Wszystko na plażę: kompletowe szlafroki, ręczniki, prześcieradła, kapelusze, torebki, pa- rasolki, pantofelki, pa- ski, czepki **W. NOWICKI** Wilno, Wielka 30

DO WYNAJĘCIA 2 mieszkania 6-pokoj. ze wszelkimi wygodami, Kolejowa 15

DO WYNAJĘCIA w ogrodzie **MIESZKANIE** 4-pokojowe, może zastąpić letnisko Podgórna 8

25 groszy najlepsze kubki porce- lanowe i tanie komplety do konfitur **D. H. „T. Odyniec“** w. Malicka—Wielka 19 i Mickiewicza 6

Zdolny kreślarz z długoletnią praktyką, posiadający dobre kre- ślenie i ładną kaligrafję poszukuje pracy. Łas- kawe zgłoszenia proszę kierować do administ- „Kurjera Wileńskiego“ pod „Kreślarz“

Inteligentna młoda osoba potrzebna jako gospodyn do sa- motnej osoby. Dowie- dzieć się: Biuro Ogło- szeń Grabowskiego, ul. Garbarska 1

Potrzebny pomocnik męski do za- kładu fryzjerskiego przy ul. Mickiewicza 58

ZAKŁAD FRYZJERSKI męski i damski **Jankieła** ul. Kalwaryjska 42 Wykonuje solidnie on- dulację trwałą. Ceny konkurencyjne

Buchalterka z długoletnią praktyką oraz 3-letnią admini- stracją domu poszuku- je administracji domu. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Bu- chalterka“

DO SPRZEDANIA 1140 sążni kwadr. za 900 zł. w Wileńskiej Kolonii Kolejowej pod Wilnem. Dowiedzieć się ul. Sierakowskiego 12-3

Dnia 12 lipca przybłąkał się pies — foksterier. ogon nieob- cięty. Odebrać: Beliny 16—11. Po 3-ch dniach uważać za własność

CERATA, chodniki, wycieraczki, brezent, filc, linoleum, sienniki, wyroby gumowe — poleca „CERAT GUM“ ul. Rudnicka 2

DOKTOR Zaurman choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Szopena 3, tel. 20-74** Przyjm. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA M. Brzezina masaż leczniczy i elektryzacje **Zwierzyńiec, T. Zana, na lewo Gedyminowską, ul. Grodzka 27**

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasieńskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

SKLEP I PRACOWNIA OBUWIA Wł. Zubowicza Wileńska 23 przyjmuje obśtalunk. Wykonanie solidne